PIAST

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „PIAST" Sp. z odp. udz.

Cena 5 zł

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Nr 14 Warszawa — Kraków, 3 kwietnia 1949 r. Rok XXXVI

Słuszna deklaracja Rządu

w sprawie stosunków między Państwem a Kościołem

Rząd Polski Ludowej bezwątpienia wykazywał i wykazuje ogrom dobrej woli w stosunku do Kościoła. Nikt nie może zaprzeczyć, że Kościół u nas jest w czymkolwiek ograniczony, że nie istnieje u nas pełna wolność wyznania. Należy z całą rzetelnością stwierdzić, że w porównaniu do szeregu Państw na Zachodzie, chociażby Francji czy Anglii, Kościół katolicki w Polsce Ludowej ma znacznie więcej uprawnień i przywilejów. Żeby nie być gołosłownym, wystarczy podkreślić szeroko znane fakty, a mianowicie:

Kościołowi w Polsce, nie bacząc na powszechną reformę rolną, pozostawiono jego posiadłości (tzw. dobra martwej ręki).

Kler w Polsce wydaje i bardzo szeroko kolportuje ponad 60 (sześćdziesiąt) czasopism katolickich.

Wiele podobnych przykładów dałoby się przytoczyć, które niezbicie wskazują na dobrą wolę okazywaną przez Państwo Ludowe w stosunku do Kościoła.

Z kolei zastanówmy się, czy Kościół ze swej strony wykazuje taką samą dobrą wolę, taką samą lojalność w stosunku do Państwa?

Niestety, tak nie jest. Kler jak dotychczas nie tylko nie wykazał w stosunku do Państwa dobrej woli lub chociażby bezstronności, lecz w wielu, wielu wypadkach bardzo wyraźnie podkreślił swoje w wysokim stopniu stanowisko negatywne, a niejednokrotnie wręcz wrogie.

Czyż mało mamy przykładów, że stosunek Kościoła do Państwa jest taki, a nie inny?

Nie będziemy wyliczać długiej litanii faktów na poparcie twierdzenia, że znaczna część kleru nie wykazała dobrej woli. Wystarczy tylko przypomnieć, że zaledwie bardzo nieznaczna część kleru poparła zdecydowanie naród w jego walce z zakusami imperialistów na nasze piastowskie, zachodnie ziemie. Wystarczy przypomnieć kilka straszliwych procesów sądowych, które bezspornie potwierdziły współpracę niektórych księży z mordercami działaczy demokratycznych. Księża ci byli moralnymi sprawcami straszliwych zbrodni zbira „Murata" — Małolepszego i innych bandytów. Wystarczy pamiętać, że na emigracji kler robił wszystko, by powstrzymać Polaków od powrotu do kraju, choć nie jeden z emigrantów zostawił w kraju rodziców, żonę i dzieci. Wystarczy wreszcie uzmysłowić sobie politykę kleru na każdym odcinku jego działalności, by stwierdzić z całą uczciwością, że stanowisko pewnej części kleru do Państwa Ludowego jest negatywne, a częstokroć wyraźnie wrogie.

Dlaczego o tym mówimy i piszemy?

Dlatego tylko, że chcielibyśmy widzieć stosunki między Kościołem a Państwem jak najlepiej unormowane. Nie chcemy, by istniała jakakolwiek przepaść między Rządem Rzeczypospolitej i społeczeństwem a Kościołem i jego przedstawicielami. Pragniemy całą mocą, by jak najlepsza harmonia panowała w naszym Państwie Ludowym.

W ogromnym trudzie dźwigamy Polskę z gruzów po straszliwej wojnie. Walczymy o pokój. Walczymy o lepsze, jaśniejsze jutro tak dla nas, jak i dla przyszłych pokoleń. Pragniemy usunąć z naszego życia państwowego wszelkie tarcia i wichrzenia. Z ogromną troską obserwujemy każdy przejaw nielojalności, każdy zgrzyt. My nową Polskę budujemy z pełną świadomością naszego czynu i nie bacząc na przeróżne trudności zbudujemy Ją, bo taki jest nasz cel. I dlatego nie jest obojętna dla nas sprawa stosunku Kościoła do Państwa.

Z całą świadomością i odpowiedzialnością stwierdzamy, że do zaognienia stosunków między Państwem a Kościołem nie przyczyniło się w niczym Państwo Ludowe, kierowane przez świat pracy, przez rząd robotniczo-chłopski.

Niestety, nie możemy tego samego powiedzieć o sporym odłamie kleru, który korzystając z wszelkich swobód, jakie mu Państwo zaofiarowało, nie wykazuje swej lojalności, swej dobrej woli.

Chłop polski, który żywi ogromny szacunek dla księży patriotów, z których nie jeden zginął z rąk siepaczy hitlerowskich, nie może i nie będzie tolerował wichrzycielskiej roboty, bez względu na to kto ją prowadzi. Każdy kto godzi w interes Narodu i Państwa, jest jego wrogiem.

Dlatego też wieś polska z prawdziwą ulgą powitała słuszną deklarację naszego rządu w sprawie uregulowania stosunku między Kościołem a Państwem.

Dlatego chłop polski pragnąc spokojnego i lepszego jutra, piętnuje wszelkie wichrzycielstwo i nawołuje kler do wykazania pełnej lojalności wobec Narodu, wobec Państwa Ludowego.

List Prezydenta R.P. B. Bieruta

do uczestników Krajowej Narady Oszczędnościowej

W dniach 20 i 21 marca odbyła się w Warszawie Krajowa Narada Oszczędnościowa, w której wzięli udział przedstawiciele Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, Rady Państwa, Sejmu oraz ponad tysiąc czołowych działaczy gospodarczych, administracyjnych i Związków Zawodowych. Z okazji tych doniosłych narad Prezydent R. P. Bolesław Bierut nadesłał do uczestników narady list tej treści:

DRODZY OBYWATELE!

Przesyłamy gorące i serdeczne pozdrowienia wszystkim uczestnikom Krajowej Narady Działaczy związkowych, gospodarczych i administracyjnych.

Wasze obrady będą miały wielkie, szczególnie doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju naszego życia gospodarczego, dla usprawnienia naszej administracji państwowej, gospodarczej i samorządowej.

Narada ta zrodziła się z pragnienia nurtującego w klasie robotniczej, aby przyśpieszyć wykonanie naszych planów gospodarczych, których celem jest przebudowa Polski w kraj wysoce uprzemysłowiony i bogaty i zapewnienie narodowi polskiemu jak najwyższego poziomu dobrobytu i kultury.

Przyspieszając w roku bieżącym wykonanie 3-letniego planu gospodarczego, masy pracujące zabezpieczają przez to człowiekowi pracy ciągłą poprawę stopy życiowej na gruncie szeregu osiągnięć społecznych, które klasa robotnicza może zdobywać i rozwijać tylko w nowych warunkach władzy ludowej, w warunkach demokracji ludowej. Możliwości dalszego, szybszego jeszcze dźwigania wzwyż naszego życia społeczno - gospodarczego i kulturalnego istnieją — i to w szerokim zakresie.

Jak wykorzystać te możliwości, jak wzbogacać wydajność naszej pracy, jak pomnożyć nasze osiągnięcia, jak przyśpieszyć dalszy wzrost wytwórczości, a przez to wzrost ogólnego poziomu dobrobytu mas pracujących — oto program, oto zadania, które staną się przedmiotem Waszych obrad.

Są to zadania podstawowe i najważniejsze w chwili obecnej. Dookoła tych zadań, dookoła wytyczonego przez Waszą naradę programu szybszego wzrostu wytwórczości przez racjonalizację pracy, przez wzmożenie jej wydajności, przez usprawnienie administracji, przez szeroko zastosowany i kontrolowany system oszczędności, skupia się cała klasa robotnicza i najszersze masy pracujące naszego Kraju, jednoczy się cały naród.

Zaoszczędzone tą drogą środki zużytkujemy na lepsze urządzenia techniczne, nowe fabryki, nowe zakłady użyteczności publicznej, nowe osiedla, nowe ogniska życia kulturalnego. Nikt, komu droga jest przyszłość Polski, nie będzie szczędził swych sił, aby wzmóc i usprawnić ogólne wyniki naszej pracy, aby wzbogacić jej plony, aby jak najszybciej unowocześniać naszą gospodarkę narodową, aby pomnożyć siły i bogactwo naszego kraju, aby podnieść jak najwyżej poziom życia mas ludowych. Wszystko to możemy osiągnąć, wykorzystując w pełni wielkie, niewyczerpane jeszcze, rezerwy naszych sił i środków.

Możemy to osiągnąć, zjednoczywszy w tym kierunku wolę i wysiłki całego narodu, biorąc wzór z naszych przodowników i bohaterów pracy, z wynalazców i racjonalizatorów naszego przemysłu, z najofiarniejszych patriotów naszej gospodarki ogólnonarodowej. Możemy to osiągnąć krzewiąc rzetelną troskę o dobro publiczne i gospodarkę społeczną, jako podstawę bytu i rozwoju naszej Ojczyzny, podnosząc tę troskę do najwyższego obowiązku patriotycznego, czyniąc z wysiłku na rzecz wzmożenia naszej gospodarki i kultury, znamię godności i dumy narodowej.

Możemy to osiągnąć walcząc wytrwale z wszelkimi przejawami marnotrawstwa, rozrzutności lub trwonienia mienia publicznego, z brakiem odpowiedzialności i dyscypliny w pracy, z obniżeniem jakości wytworów, z lekceważącym stosunkiem do powierzonych sobie obowiązków, przejawami biurokratyzmu i nieposzanowania potrzeb człowieka pracującego przez poszczególne ogniwa aparatu administracyjnego.

Przejawom sobkostwa, egoizmu, obojętności względem potrzeb ogólnonarodowych, zorganizowane masy pracujące w Polsce przeciwstawią skutecznie twórczą energię czynu, zapału i ofiarności, skierowanej na budowę lepszych i szczęśliwszych form życia społecznego, zaś najlepszym wyrazem tego będzie jak najszybsze realizowanie naszych planów wytwórczych — planów uprzemysłowienia Polski i podniesienia na wyższy poziom jej rolnictwa oraz oparcia jej rozwoju na fundamentach socjalizmu.

Drodzy Obywatele!

Życzę gorąco Waszym obradom jak najpomyślniejszych wyników. Niechaj staną się one nową podnietą w pracy i wysiłkach milionowych mas pracujących naszego kraju. Niech przyczynią się do nowych osiągnięć naszej gospodarki i naszego państwa. Niech usprawnią i przyśpieszą tempo dalszego rozwoju Polski!

(—) Bolesław Bierut

Stanowisko PSL

w sprawie stosunków między Państwem a Kościołem

Prezydium Polskiego Stronnictwa Ludowego podjęło w dniu 25 marca 1949 roku następującą uchwałę:

Ruch ludowy od samego początku swej działalności stał na stanowisku, że duchowieństwo winno zajmować się sprawami religijnymi i nie może nadużywać swego stanowiska dla celów walki partyjno-politycznej.

Deklaracja Rządu Polskiego złożona przez min. Wolskiego w sprawie stosunku Państwa do Kościoła zgodna jest z naszym stanowiskiem i wobec tego PSL popiera ją w całej rozciągłości.

Prezydium PSL kategorycznie stwierdza, że Kościół Katolicki posiada w Polsce Ludowej zupełną swobodę działania w zakresie religijnym.

Dzieje polskiej demokracji i ruchu ludowego dobitnie wykazały, że część politykującego kleru, zachęcona przez niektóre jednostki z wyższej hierarchii kościelnej nadużywała Kościoła dla celów walki z postępowymi prądami w społeczeństwie. W Polsce Ludowej część rozpolitykowanego kleru, nawiązując do tych tradycji, nie tylko podjęła walkę z demokratycznymi siłami, lecz usiłuje podważyć fundamenty Polski Ludowej, sprzymierzając się z siłami podziemia i wstecznictwa.

PSL, stojąc na stanowisku całkowitej swobody i poszanowania wyznań religijnych, przeciwstawia się nadużywaniu Kościoła dla celów walki politycznej, wymierzonej przeciwko Polsce Ludowej.

W drugą rocznicę śmierci gen. Karola Swierczewskiego

W dniu 28 marca br. upłynęło dwa lata od śmierci generała Karola Świerczewskiego, jednego z najdzielniejszych bojowników Polski Ludowej, wielkiego patrioty i demokraty, nieustraszonego żołnierza i dowódcy.

Generał Świerczewski całe życie służył idei wolności i sprawiedliwości. Już jako kilkunastoletni młody robotnik brał czynny udział w podziemnym ruchu robotniczym, walczącym przeciw caratowi o wyzwolenie mas pracujących i wolność dla narodu.

W czasie pierwszej wojny światowej Świerczewski przebywał w Rosji. Tam w dniach Rewolucji Październikowej stanął w szeregach walczącego proletariatu rosyjskiego. Wtedy ujawniły się jego nieprzeciętne zdolności wojskowe i wielka odwaga.

Podczas wojny domowej w Hiszpanii generał Świerczewski jeden z pierwszych wziął udział w organizowaniu międzynarodowej pomocy dla ludu hiszpańskiego, broniącego Republiki przeciw faszystowskim hordom gen. Franco. Pod przybranym imieniem Waltera zorganizował on polską brygadę Dąbrowszczaków i na jej czele wielokrotnie wsławił się jako wybitny dowódca i nieustraszony żołnierz.

W czasie ostatniej wojny Generał Świerczewski zorganizował na terenie Związku Radzieckiego II Armię i na jej czele wkroczył do Polski. Armia ta pod Jego dowództwem sforsowała Nysę i stoczyła ciężką ale zwycięską bitwę pod Budziszynem.

W walkach tych okazała się w całej pełni bohaterska postawa generała Świerczewskiego zarówno jako dowódcy jak i jako żołnierza. Za bohaterstwo i zasługi w czasie wojny Rząd Rzeczypospolitej nadał mu najwyższe odznaczenia.

Generał Świerczewski zginął śmiercią żołnierza. W czasie inspekcji wojskowej w województwie rzeszowskim padł od kul ukraińskich faszystów w dniu 28 marca 1947 r.

✦

Drugą rocznicę śmierci bohaterskiego Generała obchodzono uroczyście w całym kraju.

Polak wydalony z Francji

zwrócił francuskie odznaczenia

W ubiegłym tygodniu został wydalony z Francji na skutek decyzji władz policyjnych Stanisław Napieracz. Przed wyjazdem wystosował on do prezydenta republiki francuskiej Auriola list, przesyłając równocześnie odznaczenia francuskie otrzymane za udział w Ruchu Oporu.

W liście swym przypomniał Napieracz, że przebywał we Francji 25 lat i że jego 17-letnia córka jest obywatelką francuską. W ciągu swego pobytu we Francji nie był on pozywany przed sąd ani razu.

W roku 1939 Napieracz zgłosił się ochotniczo do wojska, aby służyć Francji. Od początku okupacji brał udział w Ruchu Oporu, za co został deportowany do Niemiec. Tam przez dwa lata przebywał w różnych obozach koncentracyjnych. Za udział w Ruchu Oporu rząd francuski odznaczył Napieracza Krzyżem Walecznych I klasy.

W zakończeniu swego listu Napieracz stwierdził, że rząd francuski prowadzi politykę tolerancji wobec wrogów Polski Ludowej i prześladuje tych, którzy zawsze byli wierni Francji.

Krajowa Narada Oszczędnościowa

Oszczędność - żelaznym prawem naszej gospodarki

W dniach 20 i 21 marca odbyła się w Warszawie Krajowa Narada Oszczędnościowa. W obradach wzięli udział czołowi działacze Związków Zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, kierownicy wszystkich dziedzin życia gospodarczego, przedstawiciele instytucji państwowych, spółdzielczych i samorządowych oraz przedstawiciele partii politycznych.

Zadaniem tej narady było opracowanie sposobów walki z marnotrawstwem w naszej gospodarce narodowej, wytyczenie wyraźnych wskazań, które pozwoliłyby zaoszczędzić w naszej gospodarce w tym roku 115 miliardów złotych.

Naradę zagaił przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych poseł OCHAB. Po powołaniu prezydium, przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, min. MINC, odczytał list Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta do uczestników narady. List ten zebrani przyjęli długotrwałymi oklaskami.

Powitanie narady przez premiera Cyrankiewicza

Witając naradę w imieniu Rządu premier Cyrankiewicz m. in. powiedział:

Walka o oszczędność obejmować musi wszystkie dziedziny życia i wszystkie komórki życia społecznego — i miasto i wieś, i fabryki i banki, i wszelkiego rodzaju urzędy i organizacje społeczne, i produkcję, i inwestycje, i handel i transport.

Tylko wtedy zrealizowana zostanie **uchwała** Rządu o wprowadzeniu planowego **systemu** oszczędzania. Tylko wtedy **osiągniemy** w tym roku **conajmniej 115 miliardów zł oszczędności**, tylko rozszerzonym i pogłębionym współzawodnictwem pracy wykonamy przedterminowo plan gospodarczy 1949 r. i stworzymy **realne** warunki dla wykonania 6-letniego **Planu** budowy podstaw socjalizmu.

Rola związków zawodowych w walce z marnotrawstwem

Po przemówieniu premiera Cyrankiewicza wygłosił referat pos. **Ochab**, który omówił rolę współzawodnictwa pracy **na** nowym etapie. Omawiając dotychczasowe osiągnięcia tego ruchu, związanego nierozłącznie z osobą górnika-komunisty Wincentego Pstrowskiego, mówca wskazał, że następuje obecnie przekształcenie **się** współzawodnictwa indywidualnego w zespołowe.

Uczestnicy Narady, robotnicy i aktywiści związkowi, z aprobatą przyjęli **słowa** przewodniczącego KCZZ, który **podkreślił** rosnącą rolę związków zawodowych w organizowaniu i rozwijaniu ruchu współzawodnictwa pracy. Mówca zwrócił uwagę na konieczność podniesienia jakości produkcji, cytując przykład **włókniarek** łódzkich, które przed Dniem Kobiet zorganizowały 478 zespołów dla podniesienia procentu „primy" — tzn. najwyższego gatunku wyrobów.

Najistotniejszą częścią referatu było **sformułowanie** zadań związków zawodowych w bitwie o oszczędność. **Związki zawodowe powinny kierować rozwojem ruchu współzawodnictwa pracy w sposób planowy, zwracać uwagę na jakość produkcji, walczyć o dyscyplinę pracy, dopilnować, by każdy robotnik znał swój plan produkcyjny, popularyzować metody pracy przodowników, prowadzić prace nad zwiększeniem udziału inteligencji technicznej we współzawodnictwie.**

Narada przyjęła z uznaniem słowa mówcy, że związki zawodowe zaoszczędzą do końca br. 500 milionów zł bez żadnego uszczerbku dla swej statutowej działalności.

Oszczędności w przedsiębiorstwach państwowych

Z kolei wicem. Szyr wygłosił referat o zadaniach oszczędnościowych w przedsiębiorstwach państwowych, przypominając hasło Kongresu Zjednoczeniowego: „Oszczędność codzienna — prawem naszej gospodarki". Mówca wypowiedział się przeciw „zrywom" w dziedzinie oszczędności, przeciw twierdzeniu o granicach możliwości produkcyjnych, ukrywających niewiarę w polską klasę robotniczą.

Informując o wstępnym planie oszczędnościowym w przedsiębiorstwach uspołecznionych, wicem. Szyr oświadczył, że **oszczędności te w bież. roku wyniosą 77 miliardów złotych.** Mówca wskazał na liczne źródła oszczędności, jak np. pełne wykorzystanie czasu pracy, postęp techniczny, wynalazczość i racjonalizacja, podniesienie kwalifikacji załóg itp.

Konieczność oszczędnego budżetowania

Następnie min. Skarbu **K. Dąbrowski** wygłosił referat o zadaniach planowego systemu oszczędzania w gospodarce budżetowej.

„Oszczędność i gospodarczość — mówił min. K. Dąbrowski — zwiększa nasze możliwości podniesienia dobrobytu mas pracujących, jest podstawą powiększania planów inwestycyjnych, zwiększa zamożność państwa i społeczeństwa i dlatego dyscyplina oszczędności w naszym kraju jest zasadniczą metodą gospodarowania.

Mówca stwierdził, że od r. 1945 **zainwestowaliśmy w odbudowę gospodarczą kraju — 480 miliardów zł, aparat gospodarczy otrzymał do obrotu 270 miliardów, wydatkowaliśmy na oświatę, kulturę, lecznictwo, opiekę społeczną i administrację państwową ok. 650 miliardów zł.** Oszczędność nie ma na celu redukowania zadań, ale realizowanie wszystkich przy mniejszych kosztach. Planu oszczędnościowego nie da się ustalić odgórnie — temu zadaniu mogą podołać szerokie masy, zespoły danej jednostki produkcyjnej.

Oszczędne planowanie w budownictwie

Wreszcie ostatni referat pt. „Zadania oszczędnościowe w zakresie inwestycji objętych planem 1949 r." wygłosił min. **Jędrychowski.** Mówca zobrazował szeroko nasze dotychczasowe doświadczenia w projektowaniu, planowaniu i wykonawstwie budowlanym, wskazując szereg niedociągnięć i braków, które powodują nadmierne koszty i marnotrawstwo.

Drugą część swego referatu poświęcił min. Jędrychowski wytycznym prawidłowego planowania, projektowania i realizowania budownictwa.

Min. Jędrychowski przytoczył dane o osiągnięciach tynkarzy, pracujących nowym systemem, wynalezionym przez robotnika Trzcińskiego, który wypracował 508 proc, normy, jak również o pracy specjalnych brygad cieśli, kopaczy i murarzy, którzy wykonują normy w 180 do 300 proc.

Popierając przykładami swe tezy o organizacji pracy, mówca przytoczył m. in., że właśnie **dzięki prawidłowej organizacji robót przy budowie osiedli pracowniczych w Warszawie osiągnięto znaczne oszczędności**, przy równoczesnym wzroście zarobków robotniczych do 10 tysięcy zł tygodniowo.

Hasłem nowego pokolenia budowniczych podstaw socjalizmu w Polsce powinno być — **„Budować lepiej, taniej, szybciej, a zatem coraz więcej"** — powiedział na zakończenie min. Jędrychowski.

Przebieg dyskusji

Nad wygłoszonym referatem odbyła się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych odcinków naszej gospodarki: delegaci hut, fabryk, kopalń, spółdzielczości, Związku „Sam. Chł.", deklarując i zobowiązując się na swoich odcinkach do gospodarki jak najbardziej wydajnej, stwarzającej nowe wartości i możliwości rozwojowe, ale zarazem jak najbardziej celowej i oszczędnej.

Mocno zabrzmiał podczas obrad głos hutników, który wśród huraganowych oklasków całej sali oświadczyli, że **przemysł hutniczy wykona plan trzyletni do dnia 22 lipca rb., oraz zaoszczędzi w tym roku 8 miliardów złotych.**

Przedstawiciel huty „Ostrowiec" w woj. kieleckim oświadczył, że huta wykona roczny plan produkcyjny do dnia 20 listopada br., oraz zaoszczędzi 400 milionów złotych.

Przedstawiciel spółdzielczości mleczarskiej ob. **Ilczuk** oświadczył, że **Centrala Mleczarsko-Jajczarska zakupi w tym roku od rolników 1 miliard 100 milionów litrów mleka, 715 milionów szt. jaj, 1 milion sztuk drobiu.** W ten sposób spółdzielczość przerobi 60 proc. całej idącej ze wsi do miast podaży mleka i 80 proc. podaży jaj. Zaprojektowane oszczędności w Centrali mleczarsko - jajczarskiej wyniosą 825 mil. zł.

Min. H. Minc podsumowuje dyskusję

Na zakończenie obrad dyskusję podsumował min. Hilary Minc. Na wstępie min. Minc podkreślił, że pomyślny wynik akcji unormowania płac pracowniczych posiada decydujące znaczenie dla zagadnień oszczędnościowych. Jest to wspaniały sukces partii robotniczej i związków zawodowych. Lepszy system płac stanie się bodźcem do dalszego zwiększenia wydajności i produkcji.

Prócz tych niewątpliwych korzyści, należy zanotować pewne zjawiska ujemne, jak zachwianie się równowagi rynkowej, przede wszystkim na odcinku mięsa i tłuszczu.

Jakież są przyczyny braku tych produktów na rynku?

Przede wszystkim mamy coraz więcej ludności w miastach, coraz większe zatrudnienie w fabrykach i wyższe zarobki oraz potrzeby. Ten stan powoduje, że rynek nasz coraz więcej potrzebuje towarów i produktów.

Przed wojną w gospodarce kapitalistycznej mieliśmy częste wypadki zachwiania się równowagi rynkowej. Kapitaliści walczyli z brakiem towarów na swój sposób. Podnosili ceny produktów do tego poziomu, że towar stawał się niedostępny dla szerokich mas pracujących, a wówczas było go dość w sklepach na pokrycie bogaczy.

Rząd nasz — podkreślił min. H. Minc — nie poszedł za tym przykładem. Zamiast bogacić kapitalistów i spekulantów, woleliśmy usunąć z rynku elementy żerujące na chwilowych brakach i utrzymać ceny na mięso i tłuszcz na poziomie dostępnym dla ludzi pracy, gwarantującym rolnikowi opłacalność.

Nasza gospodarka narodowa stanowi dziś organizm młody i żywy, organizm który potrzebuje coraz więcej towarów, coraz więcej produktów żywnościowych, właśnie dlatego, że się rozwija i rośnie.

Przed wojną były lata, że produkcja stali sięgała tylko 600 tys. ton rocznie i tego było dla nas za dużo, bo w ustroju kapitalistycznym nasze gospodarstwo narodowe przypominało starca, któremu coraz mniej już potrzeba do życia.

Dziś produkujemy w Polsce ponad 2 miliony ton stali rocznie i ciągle nam jej brakuje, tyle bowiem tworzy się nowych maszyn i fabryk, nowych domów i mostów. To są braki młodego organizmu, który rośnie na naszych oczach.

W dalszej części swego przemówienia min. Minc przestrzegł przed przecenianiem postępu technicznego w państwach kapitalistycznych, bo przez to popada się w skłonność niedoceniania zdolności twórczych własnego narodu. Tu min. H. Minc przypomniał wspaniałe osiągnięcia nauki i techniki radzieckiej która swój wspaniały rozwój zawdzięcza temu, iż wyzwolone zostały w nowym ustroju socjalistycznym zdolności twórcze narodów ZSRR.

Na zakończenie przyjęto rezolucję — wezwanie do całego świata pracy w Polsce do walki o realizację zadań oszczędnościowych na rok 1949.

Walka z marnotrawstwem w rolnictwie

PRZEMÓWIENIE PREZESA ZW. SAM. CHŁ. STEFANA IGNARA

Przed wojną hasło oszczędzania ograniczało się do hasła zaciskania pasa przez klasę robotniczą i przez chłopów, natomiast planowy system oszczędzania jaki wprowadzono w polskiej gospodarce narodowej idzie we wręcz odwrotnym kierunku. Ma on za zadanie przez zmniejszenie kosztów produkcji, zaoszczędzenie materiałów, przez zaoszczędzanie pracy ludzkiej podniesienie stopy życiowej, podniesienie kultury mas pracujących, robotników i chłopów.

W dziedzinie produkcji roślinnej należy zwrócić uwagę na bardziej właściwe wykorzystanie możliwości przyrodniczych gleby i odpowiednie stosowanie uprawy. Należy zastosować jak najszerzej sianie przy pomocy siewników oraz wykorzystać całkowicie sprzęt ośrodków maszynowych. Młockę trzeba przeprowadzić jak najszybciej po żniwach, nie dopuszczając do marnotrawstwa ziarna przez przetrzymywanie zboża w stodołach i stertach.

Marnotrawstwo, panujące w dziedzinie zachwaszczenia pól, zwalczać będziemy przez właściwą uprawę, przez tępienie chwastów na miedzach, ostów i t. p.

Bardzo często marnotrawstwo w rolnictwie widoczne jest w braku upraw, podorywek, orek wyskibionych na zimę, bronowań na wiosnę w celu zachowania wilgoci, niestosowania wałów itp. Występują tutaj straty w plonach oraz obniżki kultury gleby.

Marnotrawstwo w dziedzinie niestosowania poplonów i międzyplonów oraz śródplonów, w zaniedbywaniu upraw roślin motylkowych, straty w ilości białka w gospodarce żywieniowej oraz w ubóstwie gleby w składniki pokarmowe i próchnicę oraz bakterie — są bardzo duże. Często występuje marnotrawstwo w nadużywaniu ilości nawozów sztucznych i jednostronnym nawożeniu.

W produkcji zwierzęcej występuje marnotrawstwo w nieracjonalnym żywieniu. Przez żywienie niepełnowartościowymi paszami, zbyt jednostronnie i nierównomiernie, powstają straty w wydajności mleka, tłuszczu, mięsa, wełny, jaj.

Marnotrawstwo występuje również w słabej użytkowości inwentarza żywego i doboru odpowiednich sztuk do chowu. Bardzo duże marnotrawstwo występuje w opiece nad inwentarzem żywym. Bardzo ważne jest masowe stosowanie szczepień ochronnych.

Marnotrawstwo występujące w nieracjonalnym przechowaniu i stosowaniu obornika i gnojówki, usuwać będziemy przez oświatę praktyczną, inwestowanie budowy gnojowni, silosów, pogłębianie obór i reorganizację produkcji w gospodarstwie.

Złe rozplanowanie czynności i niewykorzystanie maszyn i udogodnień w gospodarce polowej i podwórzowej powoduje marnotrawstwo w dziedzinie pracy, w wykorzystaniu sił fizycznych ludzi i zwierząt. Będziemy dążyć do wyeliminowania tego marnotrawstwa przez racjonalne, planowe i oszczędne wykorzystywanie nowoczesnych maszyn i narzędzi indywidualnie i zespołowo, oraz właściwe zorganizowanie ośrodków maszynowych i zespołów pracy przy żniwach, omłotach, zwózkach itp.

W spółdzielczości rolniczej marnotrawstwo należy likwidować przez szkolenie ekonomiczne pracowników spółdzielczych, przez terminowe wykonywanie zamówień rolniczych w zakresie zaopatrzenia zbytu, przez dobre wykonanie kontraktacji i odbioru zakontraktowanych produktów, przez troskę o magazyny składy i pomieszczenia spółdzielni rolniczych, przez walkę z biurokracją w spółdzielczości i wysiłek w kierunku dobrego obsłużenia mało i średniorolnych chłopów.

Wprowadzenie do ogólnonarodowej produkcji gospodarowania i administracji zasad oszczędności i walki z marnotrawstwem materiałów i pracy, przyczyni się do szybszego podniesienia dobrobytu mas robotniczych i chłopskich, spowoduje potanienie towarów i pozwoli na wyższe nakłady w dziedzinie upowszechnienia kultury, a tym samym wzmocni fundamenty ludowe naszego Państwa, stanie się podstawą siły naszego narodu.

Penicylinę będziemy wytwarzać w Polsce

W ciągu kilku miesięcy zostanie uruchomiona w Tarchominie polska fabryka penicyliny. Dotychczas lekarstwo to było sprowadzane z zagranicy, przy czym jego przywóz napotykał na duże trudności. Uruchomienie fabryki w Tarchominie zaradzi brakowi penicyliny w kraju i położy kres pokątnemu handlowi tym lekarstwem.

Z. S. Ch. w obliczu nowych zadań

Obrady ostatniego plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, które odbyły się w Warszawie w dniu 22 marca , poświęcone były szczegółowemu omówieniu prac Związku w ostatnim okresie oraz omówieniu nowych zadań i charakteru prac ZSCh w związku z opracowanym projektem statutu, jaki przedłożony zostanie do zatwierdzenia Zjazdowi Krajowemu ZSCh. Termin Zjazdu ustalono na 3, 4 i 5 kwietnia br.

Szczególnie szeroko zajęło się plenum ostatnią kampanią wyborczą, jej przebiegiem i wynikami, podkreślając, że mimo pewnych błędów — wybory były „wielką szkołą polityczną dla mas chłopskich" i „wielkim przełomem w życiu wsi". Odbywały się one atmosferze narastającej i zaostrzającej się walki klasowej z elementami kapitalistycznymi i spekulanckimi na wsi i po raz pierwszy prowadzone były pod hasłem walki klasowej. Ich celem było usunięcie z władz Związku bogaczy wiejskich i spekulantów, a wprowadzenie do zarządów, na wszystkich szczeblach, chłopów bezrolnych, małorolnych i średniorolnych.

Wybory odbyły się wśród ogólnego zainteresowania mieszkańców wsi, a zebrania i zjazdy miały charakter masowy. Dlatego kampania ta jeszcze bardziej spopularyzowała prace Związku, wciągnęła w ich orbitę masy mało i średniorolnych chłopów.

Dalszym ważnym osiągnięciem Związku w czasie kampanii wyborczej jest zaktywizowanie kobiet wiejskich. Po raz pierwszy weszły one masowo do zarządów, rad nadzorczych i wybrane zostały na delegatki na Zjazd Krajowy ZSCh.

Na tle oceny dotychczasowej pracy ZSCh postawione zostały nowe zadania i nowy charakter prac Związku, co znalazło pełny wyraz w projekcie nowego statutu, który omówił sekretarz generalny ZSCh — pos. Bodalski.

Na wstępie mówca określił rolę spółdzielczości wiejskiej i Związku w życiu wsi. Spółdzielczość powinna służyć mało i średniorolnym chłopom. Bogaty chłop winien być członkiem spółdzielni i nie powinien się znajdować na pierwszym miejscu, gdy chodzi o przydział nawozów sztucznych, kredytów i innych tzw. deficytowych towarów.

W porównaniu do spółdzielczości, rola ZSCh winna mieć bardziej klasowy charakter. ZSCh winien wyraźnie służyć interesom biednych i średniorolnych chłopów.

Związek Samopomocy Chłopskiej winien czuwać nad społeczną i gospodarczą działalnością spółdzielczości wiejskiej i kontrolować na wszystkich szczeblach zgodność pracy spółdzielczości z potrzebami pracującej wsi i z kierunkiem państwa ludowego.

Przechodząc do omówienia nowego statutu, sekretarz Bodalski podkreślił, że w ramach dotychczas obowiązującego statutu nie tylko nie mieszczą się nowe zadania, jakie stanęły przed Związkiem, ale także statut ten nie odpowiada obecnej rzeczywistości i dlatego musiał ulec zmianie.

Stary statut określał charakter ZSCh jako „Zrzeszenia wszystkich chłopów w jednolitej organizacji zawodowej, realizującej zasady P. K. W. N. Nowy statut wysuwa zadania o charakterze społecznym, zbiorowym i wychowawczo-postępowym.

W statutcie wyraźnie sformułowano stosunek Związku do spółdzielni produkcyjnych: „Związek Samopomocy Chłopskiej opiekuje się tworzonymi dobrowolnie przez chłopów spółdzielniami produkcyjnymi, udzielając im wspólnie z Centralą Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", pomocy instruktorskiej prawnej, organizacyjnej, gospodarczej i kulturalnej".

O zadaniach koła gromadzkiego mówi się, że „Zarząd gromadzki współdziała z gminną spółdzielnią „Samopomoc Chłopska" w zaopatrzeniu członków w nawozy sztuczne, nasiona, pasze, maszyny rolnicze, inwentarz żywy i inne środki produkcji rolnej oraz w organizowaniu zbytu produktów rolnych. Zarząd koła gromadzkiego organizuje wybór komitetu członkowskiego przy sklepach, ośrodkach maszynowych i innych przedsiębiorstwach spółdzielni, znajdujących się na terenie gromady lub obsługujących gromadę.

W świetle tego sformułowania statutowego komitet sklepowy staje się najpoważniejszym elementem klasowej działalności gospodarczej zorganizowanych chłopów w gromadzie.

Komitet sklepowy, ze względu na swój skład i udział przedstawicieli Związków Zawodowych, jest najbardziej wymownym wyrazem sojuszu robotniczo-chłopskiego w walce z wyzyskiem i w walce ze spekulacją na wsi.

Trzecią bardzo istotną cechą nowego statutu jest przeniesienie roli i zadań Związku Samopomocy Chłopskiej na gromadę. Koło i zarząd gromadzki ZSCh stają się ośrodkiem, kierującym gospodarczym i kulturalno-oświatowym życiem gromady.

Olbrzymią rolę ma do odegrania koło gromadzkie ZSCh przy opiniowaniu wniosków o kredyt, przy sprawiedliwym rozkładzie podatku gruntowego i w organizacji pomocy sąsiedzkiej.

Projekt nowego statutu przewiduje dalszy rozwój i rozszerzenie pracy kół gospodyń ZSCh.

„Różnica, jaka istnieje między starym a nowym statutem — powiedział w zakończeniu pos. Bodalski — świadczy o ogromie przebytej przez Związek Samopomocy Chłopskiej drogi w marszu ku lepszym i wyższym formom życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

Działalność, oparta na nowym statucie, przyczyni się bardzo poważnie do zlikwidowania wyzysku i krzywdy na wsi i stworzy życie chłopa szczęśliwsze i lepsze. Przez walkę z reakcją, wyzyskiem i ciemnotą w gromadzie umacniać będziemy siły demokracji ludowej i zbudujemy trwałe fundamenty socjalizmu na wsi".

W obradach szeroko zajęto się trzecim Krajowym Zjazdem ZSCh. Zjazd odbędzie się w dniach 3, 4 i 5 kwietnia roku bież.

Trzeci kongres postawi przed półtoramilionową organizacją chłopską dalsze wielkie zadania: „Wieś polska wchodzi na nowe drogi. Zadaniem Związku będzie mobilizacja podstawowych mas chłopskich do walki o nowe oblicze wsi. Te nowe zadania realizowane będą w warunkach zaostrzającej się walki klasowej z elementami kapitalistycznymi i reakcją, usiłującymi zahamować procesy dokonywujących się przemian.

Wezwanie

Krajowej Narady Oszczędnościowej

Obrady Krajowej Narady Oszczędnościowej zakończyło **uchwalenie rezolucji, która stanowi wezwanie do robotników i pracowników fabryk, kopalń, hut, transportu i wszystkich przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych. Do chłopów mało i średniorolnych. Do pracowników biur, instytucji i urzędów. Do ogółu ludności pracującej kraju.**

Na wstępie rezolucja wskazuje na ogromne osiągnięcia naszej gospodarki, jakie zostały dokonane przez Rząd Polski Ludowej po straszliwych zniszczeniach wojennych. Następnie rezolucja omawia nowe zadania stojące przed naszym krajem. **Ażeby osiągnąć jednak wielkie zamierzenia — stwierdza rezolucja — aby zbudować setki i tysiące nowych zakładów przemysłowych, domów mieszkalnych, szpitali, szkół, teatrów itp., aby uzbroić nasze rolnictwo w nowoczesną technikę — gospodarka polska musi zmobilizować w tym celu środki materialne.**

Nagromadzenie środków materialnych odbędzie się u nas w sposób zasadniczo odmienny od kapitalistycznego. Nie przez obniżkę realnych płac robotniczych lecz przy ich systematycznej i dalszej poprawie.

Nie w drodze wyzysku wsi, lecz przy utrzymaniu i pogłębianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, co oznacza pomoc ekonomiczną klasy robotniczej dla chłopa mało i średniorolnego oraz równoległy wzrost dobrobytu zarówno w mieście jak i na wsi.

Nie przez wyzysk innych narodów, a przy szczerej współpracy gospodarczej z nimi, opartej o obustronne korzyści.

I nie w drodze zaprzedania się, śladem burżuazji krajów Europy zachodniej imperializmowi amerykańskiemu, lecz o własnych siłach, wspartych braterską pomocą potężnego Związku Radzieckiego.

Następnie uchwalona rezolucja wskazuje na niewyzyskane dotychczas możliwości i potężne rezerwy w naszej gospodarce.

Wykorzystać te ogromne rezerwy dla realizacji planów dobrobytu i budowy fundamentów socjalizmu — oto centralne zadanie stojące dzisiaj przed nami w dziedzinie gospodarczej.

Na zakończenie odezwa kieruje następujące wezwanie:

Robotnicy, technicy inżynierowie, pracownicy biur, instytucji i urzędów!

Krajowa Narada Oszczędnościowa wzywa was do walki o przedterminowe wykonanie planu i realizacji zadań oszczędnościowych na rok 1949. Rozszerzmy w tym celu ruch współzawodnictwa i wznieś my go na wyższy poziom. Niechaj każdy zakład, każdy pracownik podejmą konkretne zobowiązania, które zapewnią krótsze terminy wykonania państwowych planów i większe, od zaplanowanych przez państwo, oszczędności, ciągłą i równomierną pracą zakładów produkcyjnych, podniesienie jakości, oszczędność surowca, opału, energii, zmniejszenie procentu odpadków i braków, skrócenie czasu postoju maszyn, usprawnienie i ulepszenie pracy.

Wzmocnijmy świadomą dyscyplinę pracy, właściwą wolnemu wytwórcy i współgospodarzowi w zakładzie.

Za przykładem załóg hut „Kościuszko" i „Ostrowiec" kolejarzy węzła poznańskiego oraz innych zakładów, które podjęły na Naradzie uroczyste zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe **organizujmy potężny, powszechny ruch współzawodnictwa.**

To będzie nasz wkład w umocnienie frontu pokoju i nasza odpowiedź tym, którzy drogą nacisku i dyskryminacji gospodarczej usiłują zahamować nasz marsz po drodze postępu i dobrobytu.

Niech żyje masowe współzawodnictwo pracy!

Niech żyje budownictwo socjalistyczne!

Niech żyje Polska Ludowa!

JÓZEF KOWAL

Zwiedzamy kołchoz w Sofijówce

Po przeszło godzinnej jeździe ze stacji Gubarówka, samochody zatrzymują się przed bramą kołchozu im. Stalina we wsi Sofijówce (rejon boguduchowski, obwód charkowski). W bramie kołchozu wita nas chlebem i solą licznie zebrana ludność, z przewodniczącym kołchozu na czele. Po krótkich przemówieniach powitalnych udajemy się do budynku administracyjnego kołchozu, gdzie jego przewodniczący zaznajamia nas z historią kołchozu, jego stanem obecnym i organizacją pracy w kołchozie.

Dowiadnujemy się, więc, że kołchoz im. Stalina w Sofijówce powstał w roku 1929. Początkowo do kołchozu zgłosiło się tylko 24 rodziny, ale po roku liczba członków wynosiła już 128 rodzin. Obecnie zrzesza on 148 rodzin, przy czym obszar ziemi kołchozowej wynosi 654 ha. Jak z tego widać, kołchoz ten nie zalicza się do kołchozów bogatych. Tak pod względem obszaru, jak i pod względem zaludnienia, jest zbliżony do warunków wsi w Polsce położonej na dobrych gruntach.

W latach przedwojennych kołchoz ten miał już poważne osiągnięcia. Wystarczy przytoczyć, że przeciętny plon pszenicy z 1 ha wahał się w granicach 23—24 q.

W czasie wojny kołchoz został doszczętnie zniszczony. Niemcy spalili zabudowania gospodarcze. Ofiarą ich grabieży padł cały żywy i martwy inwentarz. Po odejściu Niemców w kołchozie pozostał zaledwie koń i 2 krowy. Dziś kołchoz posiada 180 sztuk bydła rogatego, 20 koni, 52 świnie, 250 kur, 52 ule, nie licząc tego, co stanowi indywidualną własność kołchoźników. Przeciętny plon z 1 ha wynosił w roku ubiegłym 21,28 q pszenicy i 285 q buraków cukrowych. Po wojnie wybudowano 8 budynków gospodarczych, dalsze dwa będą wzniesione w bieżącym roku. Na cele odbudowy przeznacza się co roku 20 proc. dochodów kołchozu.

Kołchoźnikom wypłacono w roku ubiegłym 3400 q w zbożu (przeciętnie 24,48 q na rodzinę). Ponadto otrzymali oni po kilkadziesiąt kilogramów cukru oraz wynagrodzenie w gotówce wynoszące przeciętnie około 2000 rubli.

Każdy kołchoźnik posiada własną działkę, której wielkość waha się w granicach 40 — 80 arów, a którą może użytkować wedle swego upodobania.

Po tych wyjaśnieniach rozpoczynamy wędrówkę po zabudowaniach kołchozu. Uprzejmi gospodarze prowadzą nas do obór, stajni i chlewów. Jakkolwiek budynki nie są jeszcze całkowicie wykończone, to jednak pomyślane są na sposób całkowicie nowoczesny, przestronne, widne i czyste. Bydło utrzymane starannie i widać, że dobrze żywione. Krów mlecznych jeszcze stosunkowo nie wiele, za to cieląt i jałówek liczba pokaźna. Stajenni i dojarki udzielają nam wyjaśnień. Z żalem wspominają przedwojenne lata, kiedy w kołchozie było bydła kilkakrotnie więcej. Ale za kilka lat — dodają — będzie u nas więcej bydła, aniżeli było przed wojną i będzie ono lepsze.

Na podniesienie hodowli zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym, rząd Ukrainy Radzieckiej kładzie szczególny nacisk. Temu zagadnieniu poświęcone były także ostatnie narady kołchozowych przodowników pracy i plenum Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii Bolszewików Ukrainy.

Z obór i stajni przechodzimy do chlewów. I tutaj widzimy wzorową czystość i porządek. W klatkach widzimy okazałe maciory wielkiej białej rasy ukraińskiej, tuczniki i warchlaki. Świniarki udzielają wyjaśnień i odpowiedzi na wszelkie pytania.

W osobnym pomieszczeniu, obok stajni i chlewów, znajdują się kurniki. Pomieszczenia dla ptactwa są duże, widne i jasne. W kołchozie im. Stalina, podobnie jak na całej Ukrainie, hoduje się wyłącznie jedną rasę kur, białe leghorny.

Z kurników przechodzimy do śpichlerza, gdzie gospodarze pokazują nam z dumą dorodne i dobrze oczyszczone ziarno do wiosennych zasiewów.

W osobnym budynku znajduje się mała elektrownia kołchozu i młyn. Średniej mocy motor Djesla porusza prądnicę, która zaopatruje w prąd zabudowania kołchozu i całą wieś. Na urządzenia elektrowni patrzymy z zaciekawieniem i zazdrością. Nie ma bowiem chyba w Polsce wsi, która miałaby własną elektrownię. Po obejrzeniu młyna kołchozowego, który poruszany jest elektrycznością i budynku, w którym mieszczą się warsztaty kołchozu, t. j. kuźnia, stolarnia i pracownia stelmacha, przechodzimy do wsi, do zagród kołchoźników.

Domki kołchoźników są nie duże, lecz wygodne i czyste. Obok domu znajduje się nieduża obórka, w której stoi krowa, a w osobnym pomieszczeniu świnie. Statut kołchozów przewiduje bowiem, że każdy kołchoźnik może chować dla siebie krowę, maciorę z dowolną ilością przychówku oraz dowolną ilość drobiu. Przy domach są nieduże ogrody, w których obok kilkunastu drzew owocowych nierzadko widać po kilka uli. Przy każdym domu jest również piwnica.

Gospodarze zapraszają nas do mieszkań. Rozdzieliwszy się grupkami po kilka osób wchodzimy do domów. Domy mieszkalne kołchoźników w Sofijówce pobudowane są przeważnie z drzewa, kryte dachówką, blachą, papą lub słomą. Każdy dom posiada 4 — 5 ubikacji. W izbach mieszkalnych ciepło, jasno i czysto. Umeblowanie skromne i proste, ale wystarczające. Kołchoźnicy pokazują nam wszystko: zapasy zboża, mąki, cukru, połcie słoniny, mięso zamarynowane w beczkach, odzież w szafach. Widać, że nie brakuje im niczego. Żyją lepiej, niż przeciętnie średniozamożny chłop w Polsce.

Gościnni gospodarze częstują nas wódką i jedzeniem. Przy tym nawiązuje

(Dokończenie na str. 4-ej)

PAWEŁ CHADAJ
Poseł na Sejm

Planowanie w rolnictwie przez kontraktację

W Polsce przedwojennej, w ustroju kapitalistycznym rolnictwo było najbardziej upośledzoną dziedziną gospodarki narodowej. Obecnie sprawa przedstawia się z gruntu odmiennie.

Celem gospodarki społecznej w państwach Demokracji Ludowej i w ustroju socjalistycznym jest nie zysk, a zaspokojenie potrzeb. Wszędzie gdzie lud ujął władzę w swoje spracowane dłonie — produkcja, wymiana oraz prace usługowe odbywają się nie poto, ażeby przysporzyć zysku, bogacić jednostkę, lecz dlatego, że wymaga tego dobro społeczne, wspólny interes wszystkich obywateli.

Przypadkowość i samoczynność działania, czyli tak zwany automatyzm gospodarczy zastąp to tutaj planowanie. Klęska nadprodukcji, tak zwana „klęska urodzaju" i bezrobocia nie może mieć miejsca w systemie gospodarki uspołecznionej. Potrzeby ludzkie są nieograniczone i stale wzrastają. Wzrastać będzie również ilość zatrudnionych.

Możliwość zastosowania planowej gospodarki w rolnictwie jest poddawana wątpliwości przez niektórych ludzi z tego względu, że na rezultaty pracy rolnika ma olbrzymi wpływ przyroda. Sprawa przedstawia się jednak inaczej, niż się to pozornie wydaje. Człowiek ujarzmił już i ujarzmia dalej siły przyrody i nakazuje im, żeby mu służyły: umie wykorzystać siłę wiatru i wody, potrafi zatrzymać wodę w glebie i tak nią gospodarować, by uchronić się od suszy, zmienia całkowicie krajobraz, nakazuje ziemi, żeby więcej rodziła. Wynalezienie i zastosowanie szczepień ochronnych pozwala skutecznie walczyć z chorobami zwierząt. Dzięki zastosowaniu w gospodarce zdobyczy nauki i techniki, rolnik potrafi uzyskać znacznie większe plony niż dawniej, większą wydajność i opłacalność hodowli.

Rząd Polski Ludowej już trzeci rok prowadzi gospodarkę według opracowanego przez Centralny Urząd Planowania i uchwalonego przez Sejm planu gospodarczego. W tej chwili opracowany jest już plan gospodarczy na następne sześć lat, licząc od 1950 roku.

Rolnictwo jest dzisiaj jednym z ogniw ogólnokrajowej gospodarki. Dostarcza ono przemysłowi potrzebny do przeróbki surowiec, jak: wełnę, len, konopie, buraki, cykorię, ziemniaki, rzepak, tytoń, owoce, warzywa, trzodę chlewną, bydło itp., a z drugiej strony jest odbiorcą towarów przemysłowych i dostarcza produkty potrzebne na wyżywienie ludności nierolniczej. Wprowadzenie w życie gospodarki planowej w rolnictwie dzisiaj, gdy gospodarstwa drobno - rolne stanowią około 90%, dokonuje się głównie przez kontraktację. Przemysł i handel uspołeczniony, aby zapewnić sobie potrzebną ilość surowców i towarów do zaplanowanej produkcji i wymiany, zawierają z poszczególnymi rolnikami - producentami umowy, czyli kontrakty, że w oznaczonym terminie dostarczą odpowiednią ilość produktów po z góry ustalonych cenach.

Zboża chlebowe obecnie nie brane są w rachubę przy kontraktowaniu. Ustaliły one swoje stanowisko w rzędzie upraw. W przyszłości jednak, aby zabezpieczyć sobie zbyt i równomierny dopływ gotówki, zechcemy objąć kontraktami i te uprawy.

Drogą kontraktacji upraw możemy, biorąc pod uwagę warunki glebowe, klimatyczne, gospodarcze i komunikacyjne, stworzyć rejonizację upraw poszczególnych gałęzi produkcji roślinnej, zapewniając rolnikowi większe plony i opłacalność. Możemy również przez kontraktowanie ustalić na wsi kierunki upraw i tworzyć typy gospodarstw, lub dać podstawę do tworzenia rejonów hodowlano - mlecznych, mięsnych itp. Tą drogą także możemy zabezpieczyć sobie potrzebną ilość materiału siewnego roślin przemysłowych, pastewnych, warzyw, pasz itp. Kontraktacja umożliwia rolnikowi ustabilizowanie w swym gospodarstwie produkcji rolnej i hodowlanej. Pozwala mu na wprowadzenie właściwego płodozmianu polowego. Przez kontraktacje poszczególne drobne gospodarstwa indywidualne chłopskie włączają się w ogólny plan gospodarczy państwa.

Tegoroczna akcja kontraktacyjna nie tylko obejmuje większą powierzchnię niż w latach ubiegłych, lecz również szereg roślin, które w latach poprzednich nie wchodziły w rachubę. Rozwój akcji kontraktowania oraz jakie rośliny i w jakich ilościach będą kontraktowane w roku bieżącym obrazuje nam następujące zestawienie:

	1947 r.	1948 r.	1949 r. (plan)
Buraki cukrowe	209 000 ha	219 000 ha	233 000 ha
Rośliny włókniste (len, konopie)	15 021 „	45 629 „	73 000 „
Cykoria	3 970 „	3 950 „	6 500 „
Tytoń	11 852 „	14 528 „	14 000 „
Rzepak i rzepik	—	33 096 „	90 000 „
Ziemniaki przemysłowe	—	48 300 „	74 000 „
„ konsumcyjne	—	—	16 000 „
Wiklina	—	—	2 000 „
Cebula eksportowa	—	1 500 „	3 000 „
Rośliny lecznicze	—	—	1 000 „
Groch i fasola	—	—	5 000 „
Mak eksportowy	—	—	1 000 „
Chmiel	—	—	500 „
Jęczmień browarny	—	—	15 000 „

Poza wymienionymi roślinami kontraktowane będą również w niewielkich ilościach, bo w sumie na przestrzeni około 1000 ha, takie warzywa jak: fasolka szparagowa, groszek zielony, marchewka, pomidory i inne na potrzeby przemysłu konserwowego.

Kontraktację przeprowadza przemysł lub spółdzielczość w porozumieniu z odpowiednimi pracownikami państwowej służby agronomicznej, t. j. z instruktorami rolnymi. Instytucje i organizacje kontraktujące uprawy, zobowiązane są do przestrzegania planu obsiewów i wytycznych rejonizacji upraw. Plantatorzy buraka cukrowego, cykorii, roślin oleistych, włóknistych, tytoniu, jęczmienia browarnianego, niektórych warzyw, jak np.: cebula, otrzymują nasiona siewne. Plantatorzy pozostałych upraw przeważnie zaopatrują się w nasiona siewne we własnym zakresie. Poza tym plantatorzy buraków cukrowych, tytoniu, roślin włóknistych na ziemiach dawnych zaopatrywani są przez przemysł z własnych składów w potrzebne nawozy sztuczne w ilościach określonych przez MR i RR po cenach powszechnie obowiązujących.

Przy kontraktacji pozostałych roślin plantatorzy nabywają nawozy sztuczne w Spółdzielniach Gminnych „Samopomoc Chłopska" na podstawie okazania zawartej umowy kontraktacyjnej. Umowy kontraktacyjne przewidują zaliczkowanie produkcji przy zawarciu umowy i w okresie pielęgnacji. Zapewnia to rolnikowi dopływ gotówki w okresie wiosny i przednówka na pokrycie najpilniejszych potrzeb gospodarstwa. Niektóre umowy przewidują wydawanie części zapłaty w naturze, np. cukier, olej itp. W naturze również przewiduje się wydawanie odpadków przemysłowych, jak wysłodki buraczane, makuch i wywar, mające duże znaczenie dla rozwoju hodowli.

W zasadzie kontraktowanie powinno być przeprowadzane w jesieni, aby rolnik mógł jeszcze w jesieni przygotować glebę. W każdym razie wszelkie czynności związane z kontraktacją roślin należy zakończyć najpóźniej do końca marca, aby nie odrywać się i nie przeszkadzać sobie w wykonywaniu pilnych prac wiosennych w polu.

(Dokończenie ze str. 3-ej)

się rozmowa. Z zaciekawieniem słuchamy opowiadań kołchoźników, o ich życiu, o pracy w kołchozie. Dzięki mechanizacji, praca na roli przestała być dla nich przekleństwem, przestała wyczerpywać ich siły. Przy tym dzięki podziałowi pracy w kołchozie, każdy może pracować na tym odcinku, który odpowiada zarówno jego zdolnościom jak i zamiłowaniu. Dzięki tej specjalizacji w pracy możliwe jest osiągnięcie wysokiej jej wydajności.

„Ja wypracowałem w zeszłym roku 1000 trudodni" — mówi jeden z kołchoźników. „Za to otrzymałem 27 q zboża, 85 kg cukru, 2.000 rubli gotówką. Chowam sobie krowę, dwa tuczniki, kilkanaście kur. To, co mam i co zarobię, wystarcza mi w zupełności. Zawsze jem do syta, na ubranie dla mnie i dla rodziny również wystarczy".

Rzeczywiście, w domu wszyscy dobrze wyglądają, ubrani są skromnie i bez elegancji, ale ciepło i czysto.

Padają dalsze pytania z naszej strony. Jeden z moich towarzyszy zapytuje, czym obrabiają kołchoźnicy własne działki. Gospodarz wyjaśnia, że do uprawy wypożyczają sprzężaj i narzędzia z kołchozu. Rzecz prosta, że żaden z kołchoźników nie sieje na swej działce zboża, lecz uprawia okopowe i jarzyny. Bezpłatnie korzysta członek kołchozu z zaprzęgu przy zwózce materiału na budowę domu, jak również wtedy, gdy on lub ktoś z jego rodziny potrzebuje pomocy lekarza lub musi być przewieziony do szpitala. Pomoc lekarza, jak również lekarstwa, otrzymuje kołchoźnik bezpłatnie. Na wypadek przewlekłej choroby i związanej z nią dłuższej niezdolności do pracy, otrzymuje zapomogę ze specjalnego funduszu, na który obraca się 2 proc. dochodów kołchozu. Z tego funduszu wydzielane są również zapomogi dla starców, nie mogących pracować. Jednak takich całkowitych „emerytów" rzadko się spotyka. Nawet w podeszłym wieku ludzie tutejsi wolą pracować, oczywiście, w granicach swoich sił i możliwości, aniżeli żyć „na łaskawym chlebie". W kołchozie „Czerwony Promień" odległym od Sofijówki o kilkanaście kilometrów spotkaliśmy 68-letniego dziarskiego staruszka, który zatrudniony jako stróż wypracował w ubiegłym roku 450 dniówek!

Po zwiedzeniu domów kołchoźników udajemy się do „Klubu". Tym mianem określa się tutaj dom ludowy. Nie wiele jednak wsi w Polsce posiada takie domy ludowe, jak ten, który widzieliśmy w Sofijówce. Budynek piękny i duży mieści w sobie obszerną salę teatralną a zarazem i kinową, która z łatwością pomieści 500 osób, czytelnię i bibliotekę. W sali teatralnej urządzane są przedstawienia. Co tygodnia kino objazdowe wyświetla filmy. Tego dnia, w którym byliśmy gośćmi w kołchozie, wyświetlano film najnowszej produkcji radzieckiej „Akademik Pawłow", który szedł równocześnie na ekranach Kijowa i Charkowa.

Na sali zebrała się prawie cała ludność wsi. Niebawem po naszym przyjeździe rozpoczyna się pokaz samorodnej twórczości artystycznej. Piękne stroje ludowe i bardzo dobrze opracowane i wykonane pieśni i tańce ludowe wzbudziły w nas podziw i zachwyt. Wykonane były z artyzmem, jakiego nie powstydziliby się zawodowi artyści.

Po tej artystycznej biesiadzie przechodzimy do szkoły. Odbudowana po wojnie, urządzona jest nowocześnie, wyposażona dostatecznie we wszystkie pomoce naukowe.

W jednej z sal szkolnych przygotowano dla nas obiad, do którego zasiedliśmy wespół z gospodarzami. Przy suto zastawionych stołach rozmowy toczą się dalej żywo, wytwarza się nastrój ciepły i serdeczny. Czujemy się tak, jak u siebie w domu. Gospodarze dużo i chętnie śpiewają i proszą aby im zaśpiewać jakąś polską piosenkę ludową. Młody harmonista w lot podchwytuje melodię i już przy drugiej zwrotce towarzyszy nam jego akompaniament.

. . . .

Późnym wieczorem wyjechaliśmy z Sofijówki. Z uczuciem żalu żegnaliśmy się z gościnnymi gospodarzami-kołchoźnikami, ale trzeba było odpocząć, bo nazajutrz czekała nas dalsza wędrówka. Wracaliśmy jednak bogatsi o jedno przeżycie, o jedno wielkie doświadczenie. Poznaliśmy istotną prawdę o życiu w kołchozach i to nie na przykładzie jakimś wyjątkowym, ale w zwykłym, przeciętnym kołchozie, jakich na Ukrainie Radzieckiej są dziesiątki tysięcy.

J. Kowal

Kontraktowanie lnu na włóknach

Donosiliśmy już, że Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę, w której zlecił kontraktowanie lnu Centrali Rolniczej Spółdzielni „Sam. Chł.". Ogółem kontraktowane plantacje lnu obejmą 5 tysięcy ha, z czego w woj. lubelskim zostanie zakontraktowane — 2.500 ha, w woj. białostockm — 2.500 ha, w woj. kieleckim — 500 ha, w woj. rzeszowskim — 300 ha i w woj łódzkim — 200 ha.

Bliższe szczegóły w tej sprawie przyniósł artykuł inż. J. Białousa, zamieszczony w Gazecie Rolniczej".

Kontraktowanie przeprowadzają w zależności od warunków terenowych Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni lub gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" przy pomocy mężów zaufania w powiatach i przodowników zespołów plantacyjnych w gminach i gromadach. Do obowiązków przodowników zespołu należy werbowanie plantatorów, dopilnowanie, aby plantatorzy najlepiej przygotowali rolę, zasieli zakontraktowany obszar i odpowiednio pielęgnowali plantację, następnie przeprowadzanie pomiaru i lustracja plantacji, jak również nadzór nad zbiorem, kontrola przeróbki i dostawy oraz terminowa sprawozdawczość. Do obowiązków męża zaufania, którego wyznaczy P. Z. G. S. w porozumieniu z Powiatową Radą Narodową i Zrzeszeniem Plantatorów należy dopilnowanie akcji prowadzonych przez przodowników zespołów.

Kontraktować len na włókno mają prawo wszyscy rolnicy, oprócz tych, którzy podpisali już umowę na dostawę słomy lnianej do Państwowego Zjednoczenia Roszarń, lecz oczywiście pierwszeństwo mają rolnicy drobno — i średniorolni t. j. ci, dla których uprawa i przeróbka lnu stanowi jedno z ważniejszych źródeł dochodu. Podpisanie umowy plantacyjnej uprawnia plantatora do pobrania bezprocentowej zaliczki w wysokości 24.000 zł na hektar oraz do nabycia w spółdzielni nawozów sztucznych w ilości 80 kg. azotowych, 125 kg. fosforowych i 120 potasowych, a w wypadku braku własnych nasion siewnych do nabycia nasion w ilości 140 kg na ha, z tym, że nie mogą one być użyte w innym celu niż je przeznaczono.

Za odstawione włókno plantator otrzyma tkaniny po cenach hurtowych za 50 proc. wartości włókna, za resztę wartości gotówkę. Jak widać uprawa ta przyniesie rolnikom duże korzyści, a fabrykom włókienniczym zabezpieczy dostawę surowca krajowego.

Kredyty dla rolników na zakup prosiąt i pasz

Na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Państwowy Bank Rolny uruchomił dla rolników biorących udział w akcji kontraktowania trzody chlewnej dodatkowy kredyt 100 milionów zł na zakup prosiąt i 200 milionów zł na zakup pasz.

Z kredytów na zakup prosiąt mogą korzystać przede wszystkim rolnicy mało i średniorolni oraz pracownicy rolni Państwowych Gospodarstw Rolnych, którzy posiadają kontrakty na dostawę tuczników na miesiące letnie i nie otrzymali jeszcze dotychczas zaliczek ze spółdzielni.

Jeden kredytobiorca może otrzymać do 6 tysięcy zł na zakup prosiąt i do 3 tysięcy na zakup paszy.

Wpłata I-szej raty podatku gruntowego

W dniu 15 marca upłynął ostatni termin płatności zaliczki na poczet I raty podatku gruntowego w r. 1949.

Do dnia 10 marca z przewidzianych 14.560.000.000 zł wpłacono 11.906.000.000 zł tj. 82 procent. Na podstawie niezupełnych jeszcze danych można stwierdzić, że do dnia 15 marca chłopi wpłacili zaliczkę w stu procentach.

We wszystkich województwach najlepszymi płatnikami zaliczki byli mało i średniorolni chłopi.

Traktory, pługi i samochody otrzymamy z Z.S.R.R.

W związku z podpisanym niedawno układem handlowym polsko radzieckim w najbliższych dniach wyjeżdża do Moskwy delegacja Centrali Przemysłu Motoryzacyjnego, w celu przeprowadzenia rozmów w sprawie dostarczenia Polsce sprzętu motoryzacyjnego.

W ramach tegorocznych dostaw otrzymamy ze Związku Radzieckiego traktory, pługi traktorowe, samochody ciężarowe oraz części wymienne do samochodów i ciągników

Czytelnicy piszą

Dlaczego opłaty przemiałowe w naturze są wyższe?

Młyny Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" ostatnio zostały zaopatrzone w bardzo pożyteczne tablice, których używanie ogromnie ułatwia pracę przy wydawaniu produktów przemiałowych i pobieraniu opłat za przemiał. Z pełnym więc uznaniem należy się odnieść do tego rodzaju fachowej pomocy ze strony Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" oraz autora tych tablic ob. Jerzego Pola.

Stawki za przemiał w gotówce nie wymagają żadnych uwag, natomiast sposób pobierania opłat w naturze nasuwa pewne zastrzeżenia.

Weźmy konkretny przykład: tablica I, strona 6, — przemiał żyta na mąkę 65 proc. Dostarczono do przemiału 100 kg żyta. Opłata w naturze 12 kg. Pozostaje do przemiału 88 kg.

Widzimy zatem, że rolnik faktycznie przemiele 88 kg żyta, za co zapłaci 12 kg, co w przeliczeniu na gotówkę wynosi 246 złotych, licząc za 100 kg żyta 2.050 zł. A za 100 kg przemielonego faktycznie żyta rolnik zapłaci 280 zł. Tymczasem gotówką rolnik powinien zapłacić za przemiał 100 kg tylko 240 zł. Powstaje więc różnica na korzyść młyna, z krzywdą dla rolnika — 40 zł. przy przemiale 100 kg. żyta na mąkę 65 proc.

Można by przypuszczać, że powyższa różnica jest związana z kosztami magazynowania zboża otrzymanego z opłat przemiałowych, lecz ta ewentualność odpada, bo młyn, sprzedając zboże Polskim Zakładom Zbożowym, otrzymuje za 100 kg — 2.225 zł., czyli zarabia 175 zł.

Zatem rolnik, który chce za przemiał płacić zbożem, ponosi stratę i dlatego niechętnie daje miarkę, by zaś jej uniknąć musi najpierw sprzedać zboże, a potem gotówką zapłacić za przemiał. Jednak wtedy, choć zyska na gotówce — traci na c[za]sie, na zbędnych manipulacjach handlowych.

Dlatego wydaje mi się, że stawki za przemiał zboża w gotówce i w naturze winny być zrównoważone.

Bros

Chłopi z Leszkowa wywalczyli szkołę

W październiku ubiegłego roku zarządzeniem inspektoratu szkolnego w Gdańsku została zamknięta szkoła powszechna w Leszkowie (pow. gdański). Zamknięcie nastąpiło z przyczyn dotychczas nie wyjaśnionych, tym bardziej, że najbliższa szkoła odległa jest o 5 km od Leszkowa. Codzienna wędrówka do szkoły w takiej odległości jest zbyt męcząca dla dzieci, zwłaszcza najmłodszych. Dlatego chłopi z Leszkowa z kol. Pawełczykiem sekretarzem miejscowego Koła PSL podjęli usilne starania o otwarcie szkoły. Rozumieli oni, że zamknięcie szkoły nastąpiło na skutek jakiejś pomyłki miejscowych władz szkolnych, bo przecież dążeniem rządu Polski Ludowej jest, aby w każdej wsi była szkoła.

Kuratorium Okręgu Szkolnego w Gdańsku ustosunkowało się przychylnie do starań chłopów z Leszkowa. Wyłoniła się jednak nowa trudność. Brak sił nauczycielskich nie pozwalał na natychmiastowe uruchomienie szkoły. Ale chłopi leszkowscy umieli sobie poradzić. Sami wyszukali nauczycielkę i ostatecznie w dniu 1 marca br. szkoła w Leszkowie została uroczyście otwarta.

Dzień ten był wielkim świętem dla całej wsi. W uroczystości otwarcia szkoły, na którą przybyli z Gdańska prezes Zarządu Woj. PSL i przedstawiciel Wydziału Oświatowego przy Zarządzie Woj. PSL wzięli udział wszyscy mieszkańcy Leszkowa, zarówno starzy jak i młodzi, ciesząc się, że wreszcie skończyły się uciążliwe wędrówki dzieci leszkowskich.

L. F.

Małe podwórko szerszych spraw

Wieś taka sama, jak wiele innych. 120 gospodarstw chłopskich, z których największe 9 ha, a najmniejsze 60 arów ziemi liczące. Wojną niebardzo zniszczona, skomasowana, zmeliorowana, jako tako odbudowana, niczym specjalnym się nie wyróżnia, po prostu wieś jakich wiele. Ziemia w Zadębcach niezła i ludzie też. Napozór bierni, lecz gdy trzeba, potrafią wiele rzeczy dokonać.

Na wiele lat przed wojną pobudowali własnym wysiłkiem skromny, strzechą kryty budynek szkolny, potem remizę na sprzęt pożarniczy dla swojej ochotniczej straży, a tuż przed wojną Dom Ludowy. Wszystko to wspólnie dla dobrze zrozumianego interesu gromady wzniesione było. Oddalona o przeszło 8 km od gminy i przeszło 10 km od miasta, szosy i tego, co się światem szerokim nazywa, nie mogąc liczyć na pomoc z zewnątrz, skazana na własne siły, budowała jak mogła, sama — dla siebie.

W dobrze zrozumianym interesie grupy społecznej powstało tu Koło Samopomocy Chłopskiej, w poczynaniach którego biorą udział wszyscy bez wyjątku chłopi. Wyrazem aktywności pracy Koła jest fakt zadeklarowania w akcji „H" przeszło 100 sztuk tuczników na ten rok. Istnieją również związki inne, takie jak: Ochotnicza Straż Pożarna, ZMP, komórki partii politycznych i inne. Szkoła jednoklasowa nie dała wiele. Kurs dla analfabetów przy frekwencji przeszło 50 osób jest tego najlepszym dowodem.

Na horyzoncie wszystkich spraw wioski zawisła chmura troski: stary budynek szkolny, chylący się do ruiny, zajął na mieszkanie nauczyciel, przenosząc szkołę, z braku innego lokalu, do Domu Ludowego, w którym jednak pomimo wszystko na 180 uczęszczających dzieci miejsca i tak nie ma.

Zebrania związków i organizacyj odbywają się w dnie pogodne na „świeżym powietrzu", a w zimie po wiejskich chałupach. W tych warunkach nie ma mowy o stworzeniu świetlicy i kontynuowaniu szerszej pracy kulturalno-oświatowej.

Pomimo podań do Gminnej i Powiatowej Rady (z podpisami całej gromady) z prośbą o pomoc w budowie szkoły, pomimo uchwał Koła Związku Samopomocy Chłopskiej i obietnic interwencji w tej sprawie, prośba pozostała nieuwzględniona. Wieś Zadębce, gminy Moniatycze, powiatu hrubieszowskiego, prosi o pomoc w budowie szkoły!

Na małych, odległych podwórkach naszego Państwa narastają problemy ważkich spraw, od rozwiązania których zależna jest przyszłość wsi, a jeszcze jedna izba szkolna więcej, to wkład w zwycięstwo wielkiej ofensywy kulturalnej.

Wacław Znicz-Daruk

Oświatowa działalność gimnazjum w Słupcy

Czytałem niedawno w gazecie „Chłopi i Państwo" o gimnazjum chłopskim w Sterdyni. Takie gimnazjum istnieje i u nas na terenie powiatu konińskiego w Słupcy. Działalność tego gimnazjum idzie nie tylko w kierunku wychowania i nauczania, ale zarówno grono nauczycielskie z dyrektorem dr. Maćkowiakiem na czele jak i uczniowie wiele czynią, aby oddziaływać na wieś w szczególności na odcinku kulturalnym.

Obecnie gimnazjum w Słupcy posiada pokaźną, bo przeszło 3000 tomów liczącą bibliotekę. Młodzież uczęszczająca do gimnazjum pod kierownictwem nauczycielstwa zorganizowała szereg kółek, jak literackie, artystyczne, orkiestrę itd.

W związku z 150 letnią rocznicą urodzin wielkiego wieszcza narodu polskiego Adama Mickiewicza, młodzież gimnazjum w Słupcy urządziła w szeregu miejscowości wieczory, poświęcone jego pamięci.

Obecnie młodzież przygotowuje się do uroczystości chopinowskich.

Dotychczasowa działalność gimnazjum w Słupcy zyskała pełne uznanie w szerokich rzeszach tutejszego społeczeństwa wiejskiego. My chłopi jesteśmy przekonani, że w takiej szkole wychowa się nowa inteligencja prawdziwie ludowa, nie tylko z nazwy, ale i z ducha.

Fr.

Dostarczony żywiec trzeba właściwie klasyfikować

W ostatnim czasie Spółdzielnie Gminne „Samopomocy Chłopskiej" przystąpiły do skupu trzody chlewnej. O ile pierwsze spędy wypadły słabo, o tyle dziś po paru tygodniach od zapoczątkowania akcji skupu na spędach widzi się sporo trzody. Chłopi w powiecie tarnowskim całkowicie doceniają i popierają akcję skupu nierogacizny przez spółdzielnie. Mniej zadowoleni są prywatni handlarze, którzy dotychczas robili majątki z krzywdą chłopów-hodowców. Nic więc dziwnego, że w początkach akcji skupu straszyli oni chłopów, że spółdzielnie będą płacić najniższe ceny.

Te pogłoski okazały się fałszywe. Nic więc dziwnego, że chłopi przekonawszy się o tym, jak przedstawia się faktyczna prawda, dostarczają tuczniki do spółdzielni.

Nowe ceny na żywiec są w zupełności opłacalne i rolnicy są z nich zadowoleni. Należałoby jednak dopilnować, aby ludzie, którzy dokonują skupu na rzecz spółdzielni, właściwie oceniali i klasyfikowali dostarczone sztuki i aby ta ocena nie była dokonywana z krzywdą chłopa. Od tego bowiem, jak wywiązuje się ze swych zadań aparat dokonywujący skupu, zależeć będzie, czy zaufanie chłopów do spółdzielni będzie wzrastało i czy te spółdzielnie wypełniają swoje zadania w związku z akcją hodowlaną.

Jan Budzyński

Trzeba również walczyć z analfabetyzmem społecznym

W ostatnim czasie często słyszymy o konieczności zwalczania analfabetyzmu. Nie chcę wchodzić tu w obliczenia procentowe analfabetów i półanalfabetów. Uważam, że to w cyfrach nawet nie da się całkowicie ująć i określić. Bo przecież analfabeta, to, w moim pojęciu, nie tylko ten, który nie umie podpisać się na jakimś dokumencie. Często się nawet zdarza, że taki obywatel umie się podpisać, a nawet umie coś jeszcze więcej napisać i przeczytać, a jednak trudno go nie zaliczyć do analfabetów. Bo porozmawiajmy z nim, a dowiemy się, że człowiek ten nie ma najmniejszego pojęcia o ustroju naszego państwa, o systemie rządzenia, o roli swojej jako obywatela w społeczeństwie.

A weźmy inny przykład. Iluż to przedstawicieli naszych, sprawujących czynności w radach narodowych, zarządach gminnych czy spółdzielczych, chociaż nawet umie pisać i czytać, to jednak trzeba ich zaliczyć do analfabetów. Może nie do tych literowych, ale do analfabetów w tym szerszym pojęciu. I zdaje mi się, że na równorzędnej płaszczyźnie trzeba się zabrać do zwalczania analfabetyzmu literowego, politycznego, społecznego i może uczuciowego. Tak, uczuciowego. Bo ideałem dobrego obywatela w Polsce Ludowej nie będzie tylko ten umiejący pisać i czytać, mający wiadomości fachowe i przygotowanie polityczne, ale chcielibyśmy, żeby to był jednocześnie człowiek dobry i sprawiedliwy. Ileż to zatargów, nieporozumień i nienawiści rodzi się dlatego, że brak nam ludzi dobrej woli. Ludzi wczuwających się w potrzeby i troski drugiego, ludzi wrażliwych na ludzką krzywdę. A więc trzeba i należy kształcić uczucia ludzkie! Trzeba starać się przyśpieszyć rytm bicia serca na widok krzywdy.

A teraz przyjrzyjmy się, Koledzy, dobrze ludziom w naszym środowisku, a zobaczymy tam dużo analfabetów i tych literowych i tych innych. Zauważymy to wszędzie, przy każdym śmielszym poczynaniu, przy każdej akcji zmierzającej do zlikwidowania niesprawiedliwości, przy akcji pomocy sąsiedzkiej, nawet przy załatwianiu spraw w urzędach itp.

A więc istnieje potrzeba i to bardzo nagląca zlikwidowania tego stanu rzeczy. Najłatwiej, moim zdaniem, zlikwidować analfabetyzm literowy. Człowieka dorosłego, o przeciętnym myśleniu, można nauczyć czytać i pisać w ciągu paru tygodni. Trzeba oczywiście przezwyciężyć pewien wstyd tych upośledzonych, trzeba przekonać analfabetów o potrzebie uczenia się. Większą trudność napotkamy przy likwidowaniu analfabetyzmu społecznego i politycznego. Musi to robić ktoś bardziej przygotowany, ktoś znający dzieje swego narodu i jego walkę z krzywdą społeczną. I tu wielkie zadanie mają partie polityczne i organizacje młodzieżowe.

Najtrudniejszą rzeczą jest zwalczanie w społeczeństwie analfabetyzmu uczuciowego. Wiemy dobrze, że w życiu, przy każdym prawie poczynaniu, motorem działania jest nie tylko rozum, ale i serce. A nieraz nawet serce jest tym decydującym czynnikiem. Mówi się, że takim ludziom o zbyt wrażliwym sercu nie jest dobrze. Tak, ale tylko wtedy, gdy ten człowiek jest osamotniony, gdy koło niego żyją ludzie, którzy nie kierują się sercem. Gdy wrażliwość na krzywdę i niesprawiedliwość stanie się powszechna, nie będzie wtedy jednostka osamotniona. Czynniki wpływające na kształcenie uczuć, to: piękno mowy naszej, muzyka, śpiew, ilustracje, obrazy, teatr, kino, uroczystości różnego rodzaju, piękno otaczającej nas przyrody, schludność i czystość w naszym mieszkaniu i ubraniu i t. p.

Powie ktoś, że chłop nie ma warunków by tego rodzaju czynniki mogły na niego oddziaływać. Tak, nie wszystkie wprawdzie ma warunki, ale ma. Świetlica na wsi może i powinna istnieć. Może to być budynek własny czy wynajęty, ale czysty, jasny i ciepły. Na wsi znajdzie się ktoś, kto pięknie odczyta urywek jakiejś powieści o momentach wzruszających, znajdzie się ktoś, kto bodaj jednogłosowy chór zorganizuje. A nic tak nie rozbudza w człowieku szlachetnych uczuć jak śpiew. Znajdzie się ktoś, kto zorganizuje teatr amatorski. Znajdzie się ktoś, kto zorganizuje punkt biblioteczny. Trzeba wzbudzać wśród ludzi szlachetne uczucia i przebudzoną tęsknotę do nowego, lepszego życia realizować w swojej gromadzie. Bo pamiętajmy, Koledzy, że największą klęską jest apatia i tępa bierność.

Ways Antoni

Szkoła rolnicza w Sitnie obchodzi zasłużony jubileusz

Z daleka od miasta i kolei, w cichym zakątku równin powiatu zamojskiego, obramowane wiekowymi drzewami parku wznoszą się mury Rolniczego Gimnazjum Żeńskiego w Sitnie. Mija w tym roku 25 lat, jak w tych murach rozpoczęła swą działalność Powiatowa Szkoła Rolnicza Żeńska. Ćwierć wieku poczynań tej placówki i oddziaływania swym wpływem na szeroką okolicę kilku powiatów, to piękna karta dziejów pochodu zdrowej i twórczej myśli, to żywy pomnik czynu, pracy a nawet i walki szlachetnych serc, to przeolbrzymia zasługa sędziwej Dyrektorki Zakładu p. Popławskiej. Nie było łatwym zadaniem złamanie oporów ówczesnych zbiurokratyzowanych „monopolistów oświaty", by na wzór haseł głoszonych przez Aleksandra Świętochowskiego, Jadwigi Dziubińskiej, Ireny Kosmowskiej, prof. Mikułowskiego-Pomorskiego i innych budzić drzemiące siły w masach chłopskich. Nie było również łatwizną przełamać bierność i zacofanie samej wsi, by przekonać ludzi do szetelnej wiedzy. 25 lat istnienia szkoły jest najlepszą odpowiedzią wobec życia.

Podkreślić należy fakt, iż placówka ta przez cały czas okupacji hitlerowskiej prowadziła nieprzerwanie swą pracę, co jest tym bardziej godne podkreślenia, że działo się to w czasie największego nasilenia prześladowań Polaków w Zamojszczyźnie i walk z okupantem. Gdy dokoła dymiły zgliszcza wiosek, rosły mogiły rozstrzeliwanych a ludność wywożono za druty obozów koncentracyjnych, w tym cichym zakątku, niezauważonym przez zbirów gestapo, kwitła oaza myśli polskiej. Tu na pięknych przykładach historii narodu polskiego kształtowały się dusze dziewczyn wiejskich. Tu nieraz piszący te słowa wpadał na chwilę, by u tego źródła siły zaczerpnąć otuchy na dalszą walkę, gdy już sił brakowało. Nigdy nie zapomnę wieczoru poświęconego twórczości Mickiewicza z referatem człowieka wyjętego spod prawa", kol. Jastrzębskiego Julka (dziś inspektor wojewódzki TOR-u). Wieczory poświęcone recytacjom i inscenizacjom wierszy poetów takich jak: Tuwim, Szymański i Broniewski, to było już coś więcej, niż tajne nauczanie. Wizja przyszłej szczęśliwej Ojczyzny niweczyła zwątpienia, których ten czas nie szczędził. Po odzyskaniu niepodległości z wielkim zapałem i rozmachem przystąpiono do reorganizacji szkoły na gimnazjum żeńskie.

Na progu nowych szlachetnych przemian, które ogarnęły świat cały, na progu lepszego jutra wsi polskiej warto życzyć, by szkół takich było w Polsce jak najwięcej.

Oby przepiękne osiągnięcia zdobyte ćwierćwiekowym wysiłkiem stały się dla tej placówki bodźcem w dalszej pracy dla dobra przyszłych pokoleń, a historia uczelni mogła nadal zapisywać chlubne osiągnięcia.

Sąsiad

CO MÓWI PRAWO

Kto odpowiada za szkody
wyrządzone przez dzikie zwierzęta

Z różnych stron kraju zwracają się do nas czytelnicy z zapytaniami, kto właściwie odpowiada za szkody wyrządzone przez dzikie zwierzęta. Zbiorowo przeto odpowiadamy wszystkim w tym artykule. Jeśli chodzi o zwierzęta oswojone (domowe), to wiadomo, że za szkody przez nie wyrządzone odpowiada ich właściciel, jako obowiązany do stosowania środków ostrożności, by szkodzie zapobiec. Mówi o tym Kodeks Zobowiązań. Trudniej jest ustalić odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez dziką zwierzynę. Mówi o tym ustawa specjalna, a mianowicie prawo łowieckie z dnia 3 grudnia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr 110, poz. 934), które postanawia w art. 55:

„Szkody, wyrządzane w uprawach i plonach rolnych przez dziki, jelenie, daniele i sarny, obowiązany jest wynagradzać właściciel obwodu łowieckiego, w którym zwierzyna wyrządzająca szkodę ma przypuszczalnie swoją ostoję, lub dzierżawca, jeśli polowanie w obwodzie łowieckim jest wypuszczone w dzierżawę.

Jeżeli zwierzyna wyrządzająca szkodę ma przypuszczalnie swoją ostoję w kilku obwodach łowieckich, właściciele (dzierżawcy) tych obwodów odpowiadają solidarnie".

W pierwszym rzędzie więc odpowiada właściciel gruntów obwodu łowieckiego, a jeśli polowanie wypuszczone jest w dzierżawę, to dzierżawca polowania. Należy tu wyjaśnić, że poszczególne gospodarstwa chłopskie w gromadzie tworzą razem wspólny obwód łowiecki, a ich właściciele stanowią spółkę łowiecką, która posiada osobowość prawną. Spółka łowiecka może wypuścić polowanie w dzierżawę na czas nie krótszy od lat sześciu. Często jednak zwierzęta dzikie zwłaszcza dziki, które są plagą niektórych okolic, mają swoją siedzibę w pobliskich lasach państwowych, przewiduje to art. 56. „Jeżeli zwierzęta wymienione w art. poprzednim wyrządzające szkodę w uprawach i plonach rolnych mają swoją ostoję na gruntach niewchodzących do obwodu łowieckiego, obowiązek wynagrodzenia szkody ciąży na właścicielach tych gruntów na zasadzie art. 55".

W tym wypadku należy zawiadomienie o wyrządzonej szkodzie wraz z żądaniem wynagrodzenia zgłosić we właściwym nadleśnictwie na piśmie za pokwitowaniem, jak również zgłosić o szkodzie i żądaniu odszkodowania wójtowi gminy, w której granicach leży grunt z wyrządzoną w uprawach i plonach rolnych szkodą. Żądanie wynagrodzenia szkody winno być zgłoszone w ciągu trzech dni od dostrzeżenia szkody.

Prawo łowieckie przewiduje w art. 59 — 69 specjalne postępowanie przed sądem rozjemczym.

Art. 59. „Wójt otrzymawszy zgłoszenie winien przed upływem następnych trzech dni wdrożyć postępowanie ugodowe, wzywając strony do urzędu gminnego na dzień następny i skłaniać je do zawarcia ugody. Jeżeli ugoda w dniu tym lub w ciągu dalszych trzech dni zawarta nie zostanie, wójt stwierdzi bezskuteczność postępowania ugodowego i przekaże sprawę natychmiast przewodniczącemu sądu rozjemczego do spraw o wynagrodzenie szkód łowieckich."

Art. 60. „Sąd rozjemczy do spraw o wynagrodzenie szkód łowieckich składa się z przewodniczącego oraz dwóch członków wybranych po jednym przez każdą stronę".

Przewodniczącego sądu rozjemczego oraz niezbędną ilość zastępców przewodniczącego w miarę potrzeby dla każdej gminy mianuje na lat 3 starosta na wniosek wydz. powiatowego. Przewodniczący sądu rozjemczego i jego zastępcy winni być zaprzysiężeni przez starostę w/g roty przewidzianej w przepisach obowiązujących dla sędziów.

Zastępcy pełnią obowiązki przewodniczącego kolejno, gdy przewodniczący z ważnych przyczyn obowiązków swoich wykonać nie może.

Art. 61. Po otrzymaniu spraw o wynagrodzenie szkody łowieckiej przewodniczący sądu rozjemczego wzywa obie strony do wyznaczenia w ciągu dni trzech po jednym przedstawicielu i zawiadamia zarazem o miejscu i czasie pierwszego zebrania sądu rozjemczego.

Jeżeli strona nie wyznaczy przedstawiciela lub ten się nie zgłosi wyznaczy go przewodniczący.

Art. 62. Sąd rozjemczy niezwłocznie po pierwszym zebraniu się przeprowadzi zbadanie szkody na miejscu.

O czasie badania przewodniczący zawiadamia strony tak wcześnie, aby mogły być przy badaniu obecne.

Sąd rozjemczy po przeprowadzeniu postępowania wydaje orzeczenie. Strona obowiązana do wynagrodzenia szkody winna w ciągu dni 7 od dnia doręczenia orzeczenia wypłacić poszkodowanemu zasądzoną sumę wynagrodzenia szkody i koszty postępowania. Od orzeczenia sądu rozjemczego przysługuje w szczególnych wypadkach prawo odwołania do sądu okręgowego. Podajemy tutaj dość szczegółowo wyjaśnienia o postępowaniu przed tym sądem rozjemczym z uwagi na to, że rzadko kto na wsi zna to postępowanie. Często czytelnicy się żalą, że spółka łowiecka odsyła ich do nadleśnictwa, nadleśnictwo do dzierżawcy polowania itd.

Jeżeli chłopi znać będą przepisy prawa łowieckiego, to będą umieli upomnieć się o należne im odszkodowanie. Referat prawny — Dyrekcji Lasów na nasze zapytanie wyjaśnił, że wszelkie słuszne wynagrodzenia szkód formalnie stwierdzone w tym postępowaniu przed sądem rozjemczym są niezwłocznie wypłacone

Prawo łowieckie w art. 72 przewiduje nadto, że rolnicy, których grunta są zniszczone przez dziki, oprócz prawa do wynagrodzenia wyrządzonych im szkód mogą zwrócić się do wojewody o zarządzenie obławy na dziki celem ich wytępienia.

(js)

Co trzeba wiedzieć o sporządzaniu aktów
chrztu, małżeństw i zgonów

Czytelnik z powiatu zamojskiego pisze do nas:

„Poradźcie co zrobić, gdyż jesteśmy w wielkim kłopocie. Bardzo wiele osób w naszym powiecie za podszeptem wrogiej propagandy nie sporządzało aktów ślubów w urzędach stanu cywilnego, a tylko poprzestało na ślubach kościelnych. W tej chwili z małżeństw takich są już dzieci, które nie są wpisane do ksiąg metrykalnych. Ludzie zorientowali się już, że zostali okłamani i chcą błędy naprawić, ale urzędnicy stanu cywilnego każą pisać podania do okręgowej władzy nadzorczej i grożą karami od 5 do 20 tysięcy zł. Prosimy więc gorąco redakcję, aby zainteresowała się naszą sprawą i spowodowała, aby czynniki miarodajne poprzez wydanie amnestii umożliwiły błądzącym wejście na właściwą drogę i ułatwiły w jakiś sposób, bez pisania podań i płacenia kar, spisanie właściwych aktów ślubów i chrztów".

Oto jeszcze jeden przykład szkodliwego oddziaływania wrogiej propagandy. Na tym odcinku szczególną rolę odegrał kler, który głosił i głosi w dalszym ciągu, że śluby cywilne są nieważne, a obowiązują jedynie kościelne. Ponieważ wypadki podobne opisanym w liście z powiatu zamojskiego mają miejsce i na innych terenach, poświęcimy tej sprawie parę słów

Na mocy Dekretu z dnia 25 września 1945 r. z dniem 1 stycznia 1946 r. na terenie całej Polski obowiązują nowe przepisy, dotyczące prowadzenia i sporządzania aktów stanu cywilnego. Istotną zmianą w tych przepisach jest to, że **tylko urzędy stanu cywilnego uprawnione są do rejestracji urodzeń i zgonów oraz do sporządzania aktów małżeństwa. Akt, który nie został sporządzony w księgach stanu cywilnego nie ma mocy aktu stanu cywilnego.**

Urodzenie dziecka należy zgłosić urzędnikowi stanu cywilnego w ciągu dwóch tygodni od jego urodzenia. Jeżeli zgłoszenie nastąpiło z opóźnieniem powyżej trzech miesięcy, urzędnik stanu cywilnego może sporządzić akt urodzenia jedynie na mocy zezwolenia okręgowej władzy nadzorczej, po zbadaniu przez nią przyczyny tego opóźnienia. Koszty tego postępowania obciążają osobę, która zaniedbała zgłoszenia we właściwym czasie. Ponadto osoby te podlegają grzywnie od 20 do 500 zł.

Podobnie sporządzane są akty zejścia osób zmarłych, z tą różnicą, że zgon człowieka należy najpóźniej w ciągu 24 godzin zgłosić w urzędzie stanu cywilnego.

A teraz wyjaśnimy pokrótce, co mówi nowe prawo małżeńskie. Artykuł 12 par. 2 tego prawa mówi, że jedynie małżeństwo zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego ma skutki prawne w obliczu państwa. Zatem ślub kościelny nie ma skutków prawnych małżeństwa. Osoby, które nie zawarły związku małżeńskiego przed urzędnikiem stanu cywilnego, nie są małżeństwem, a dzieci zrodzone z takiego stosunku są dziećmi nieślubnymi, pozamałżeńskimi.

Co teraz mają robić ci, którzy nie dopełnili obowiązku zawarcia związku małżeńskiego w urzędzie stanu cywilnego, poprzestając na obrzędzie ślubnym w kościele. Jak zaznaczyliśmy powyżej, wobec prawa nie są oni małżeństwem, a dzieci ich nie są dziećmi z małżeństwa. Nienależy czekać na „amnestię", lecz bez niej starać się uregulować swoje akty stanu cywilnego. Najpierw należy sporządzić w urzędzie stanu cywilnego akty małżeńskie, a następnie spisać akty urodzenia dzieci. Za opóźnione zgłoszenie urodzenia dziecka, zgłaszający poniesie pewne koszta w związku z badaniem przyczyn tego opóźnienia, a ponadto może podlegać grzywnie najwyżej do 500 zł. Zresztą ogólne koszty nie będą wysokie.

Najbardziej drażliwą kwestią przy tych czynnościach może się wydać to, że w wypadku istnienia dzieci, metryki ich urodzenia będą miały datę wcześniejszą niż data zawarcia związku małżeńskiego ich rodziców. Tego niestety, urzędy stanu cywilnego nie będą mogły inaczej załatwić. W każdym razie nie będzie to miało istotnego znaczenia, gdyż dzieci przez oświadczenie rodziców, że są ich dziećmi, będą uznane za dzieci pochodzące z małżeństwa.

Jeszcze na zakończenie kilka słów o urzędach stanu cywilnego. Urzędy te obejmują zasadniczo teren jednej gminy wiejskiej lub miejskiej. W wyjątkowych wypadkach może być ich więcej na terenie jednej gminy. Urzędnikiem stanu cywilnego jest w myśl przepisów omawianego dekretu przełożony gminy (wójt, burmistrz, prezydent miasta). Okręgowa władza nadzorcza może powierzyć pełnienie tych fukcyj komu innemu. Szczególnie może powołać na to stanowisko nauczyciela publicznej szkoły powszecnnej.

St. F.

Zróżnicowanie składek i odszkodowań
w ubezpieczeniach przymusowych

W dniu 15 marca br. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na wniosek Ministra Skarbu podjął uchwałę w sprawie zróżniczkowania składek i odszkodowań dla gospodarstw rolnych w ubezpieczeniach przymusowych, prowadzonych przez P. Z. U. W. Uchwała Komitetu ujęta jest w 2 punktach i ma brzmienie następujące:

I. a) dla gospodarstw rolnych o przychodowości rocznej do 40 q, na terenie gmin wiejskich i miejskich, PZUW zastosuje w 1949 r. we wszystkich rodzajach ubezpieczeń przymusowych, tzn. budynkowych, rolnych i gradowych — zniżkę w składce w wysokości 10%;

b) dla gospodarstw rolnych o przychodowości rocznej ponad 180 q żyta, na terenie gmin wiejskich i miejskich, PZUW zastosuje w 1949 r. we wszystkich rodzajach ubezpieczeń przymusowych, tzn. budynkowych, rolnych i gradowych — dodatek do składki w wysokości 22%;

II. w punkcie 2 Komitet Ekonomiczny stwierdził, że jeśli chodzi o wypłatę odszkodowań pogorzelowych, to gospodarstwa o przychodowości ponad 40 q będą otrzymywać odszkodowanie za spalone budynki w wysokości 75% ich wartości szacunkowej. Natomiast odszkodowanie za spalone budynki w gospodarstwach o przychodowości rocznej do 40 q żyta PZUW może ustalić na poziomie do 90% wartości.

Uchwała powyższa Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Skarbu wchodzi w życie z dniem 1.I.1949 r. Składki więc za wszystkie działy przymusowych ubezpieczeń, a więc budynki, ruchomości rolne i domowe oraz grad, określone zostaną i pobrane z uwzględnieniem zniżek i zwyżek opłat.

Obniżone opłaty będą miały zastosowanie w dziale ubezpieczeń budynkowych dla 1.445.062 gospodarstw, w dziale ubezpieczeń ruchomości rolnych dla 1.556.991 oraz w dziale gradowym dla 915.459 gospodarstw. Podwyższenie opłat dotyczyć będzie w dziale budynkowym 61.601 gospodarstw, w ruchomościach rolnych i domowych 59.125 oraz w dziale gradowym 34.764 gospodarstw. Ogólna kwota obniżki wyniesie ok. 200 milj. zł., która zostanie zrównoważona podwyżką 22%, zastosowaną dla gospodarstw zamożnych.

Duża grupa gospodarstw średnich o przychodowości rocznej w granicach od 40 do 180 q żyta opłacać będzie składki w roku bież. według wysokości dotychczasowej.

Ogólnie można przyjąć, że obniżka w dziale ubezpieczeń budynkowych obejmie ok. 55,7% ogólnej ilości gospodarstw, podwyżka zaś dotyczyć będzie tylko 2,4%, zaś 41,9% gospodarstw opłacać będzie składkę dotychczasową.

W ubezpieczeniach ruchomości rolnych i gradowych z obniżki skorzysta 60,1% ubezpieczonych gospodarstw, a 2,3% opłacać będzi składkę z 22% podwyżką. Natomiast 37,6% gospodarstw w dotychczasowej wysokości.

Poza zróżnicowaniem opłat uchwała Komitetu Rady Ministrów wprowadza również i zróżnicowanie świadczeń Zakładu, tj. odszkodowań pogorzelowych.

W myśl tej uchwały gospodarstwa najdrobniejsze, a zatem do 40 q przychodowości, w wypadku pożaru otrzymywać będą zwiększone odszkodowanie w formie specjalnego dodatku, umożliwiającego odbudowę. Gospodarstwa średnie i zamożne będą otrzymywać odszkodowanie w wysokości odpowiadającej sumie ubezpieczenia. Wysokość odszkodowań pogorzelowych uzależniona jest od ogólnie obowiązującego na wsi poziomu oszacowań, który ustalony został na rok 1949 w wysokości odpowiadającej 75% kosztów odbudowy.

Należy jednak zaznaczyć, że uchwała wyraźnie podkreśla wypłatę podwyższonego odszkodowania tylko wtedy, kiedy pogorzelec przystąpi do odbudowy, a zatem świadczenie zakładu z góry przeznaczone jest na określony cel, mianowicie na odbudowę zniszczonego gospodarstwa. Następnie uchwała przewiduje, że przy przyznawaniu dodatku do odszkodowań będą brać udział terenowe czynniki społeczne. Daje to gwarancję, że pomoc ta udzielona zostanie na prawdę potrzebującym.

(b)

Odpowiedzi prawne

CZY NALEŻY SIĘ ODSZKODOWANIE ZA BUDYNKI ZNISZCZONE W CZASIE DZIAŁAŃ WOJENNYCH

(W odp. ob. M. Kominkowi, wieś Chotyze, pow. Iłża)

Wskutek działań wojennych zostało w Kraju zniszczonych setki tysięcy budowli. Zrozumiałe jest, że w tych warunkach szkody sięgać muszą wielu miliardów złotych. Żaden zakład ubezpieczeniowy nie może podjąć się ubezpieczeń od szkód wojennych, tym bardziej, że w czasie działań wojennych niszczeje również majątek zakładów ubezpieczeniowych, które po wojnie rozpoczynają zazwyczaj działalność od nowa, zbierając fundusze z drobnych składek i opłat. Warunki te przewidziała Ustawa, która **zwalnia P.Z.U.W. od odpowiedzialności za szkody powstałe wskutek działań wojennych.** W sprawie pomocy przy odbudowie zniszczonych przez działania wojenne budynków, należy sie zwrócić do Starostwa Powiatowego — referat odbudowy, który może na ten cel przyznać zapomogę, najczęściej w materiałach budowlanych. Prócz tego na pokrycie kosztów fachowej robocizny możecie uzyskać w Banku Rolnym nisko oprocentowaną pożyczkę. Odnośnie zapłaconej przez Was w r. 1945 składki ogniowej od nieistniejących w tym czasie budynków, obowiązuje § 16 p. 2 rozporządzenia Min. Skarbu z dn. 20.IV.1948 r, który mówi: „W razie rozbiórki budowli P.Z.U.W. zwraca składki od daty zawiadomienia P.Z.U.W. o rozbiórce..." Jeżeli zatem o zniszczeniu budynków zawiadomiliście P.Z.U.W. w ciągu roku 1945, to należy Wam się zwrot składki, licząc od dnia zawiadomienia do końca roku. W tej sprawie należy się zwrócić do Inspektora Powiatowego P.Z.U.W. Składki ubezpieczeniowe nie podlegają żadnym ustawom waloryzacyjnym, a zatem P.Z.U.W. jest obowiązane do ewentualnego zwrotu skł[illegible] wysokości takiej, w jakiej je otrzymało.

(b.)



Dzieci są znacznie wrażliwsze od dorosłych na zakażenie i zachorowanie na gruźlicę.

Im dziecko jest młodsze, tym szybciej i łatwiej na skutek nawet krótkotrwałego zetknięcia z osobą chorą na gruźlicę ulega zakażeniu i zachorowaniu na gruźlicę.

Niemowlęta i dzieci w pierwszych latach życia są bardzo wrażliwe na zakażenia gruźlicze i często giną od tej strasznej choroby.

Wprawdzie dzieci starsze, młodzież i dorośli w stosunku do gruźlicy posiadają pewną odporność, lecz ta odporność ma swoje granice.

Dlatego też należy pamiętać i korzystać ze szczepień przeciwgruźliczych B. C. G., które w znacznym stopniu zabezpieczają przed gruźlicą.

Namów swych najbliższych, by poddali się próbie tuberkulinowej, w razie ujemnego jej wyniku zaszczepili się szczepionką przeciwgruźliczą B. C. G.".

Cele i zadania Gminnych Rad Kobiecych

Powzięta przed dwoma miesiącami inicjatywa tworzenia Gminnych Rad Kobiecych przy Związku Samopomocy Chłopskiej jest już dzisiaj w pelni wprowadzana w życie.

Gminne Rady Kobiece powołuje Zarząd Gminny Związku Samopomocy Chłopskiej przy współudziale Powiatowej Rady Kobiecej i w porozumieniu z działającymi na terenie gminy partiami politycznymi. W skład Rad wchodzą delegatki wszystkich gromad gminy — czynniejsze członkinie, lub przedstawicielki następujących zrzeszeń i placówek: partii politycznych, Ligi Kobiet, Żeńskich Hufców „Służba Polsce", Kół Gospodyń, Komitetów Spółdzielczych, Ludowych Zespołów Sportowych, demokratycznego nauczycielstwa szkół powszechnych i rolniczych, Związku Młodzieży Polskiej, oraz położna gminna.

Głównym celem Rady jest umasowienie i uaktywnienie kobiet wiejskich w pracach Związku Samopomocy Chłopskiej i Ligi Kobiet, jak też wprowadzenie jak największej ilości kobiet, zwłaszcza mało i średnio-rolnych w życie społeczno-polityczne i gospodarcze wsi.

Powyżej zakreślone cele, Gminne Rady Kobiece realizować będą przez organizowanie Kół Gospodyń, udział we wszystkich akcjach prowadzonych przez ZSCh, wprowadzanie kobiet do spółdzielczości i Kół branżowych, obsługiwanie zebrań Kół Gospodyń, wyszukiwanie materiałów do pogadanek i ustalenie prelegentów na te zebrania, kontrolę nad wykonywaniem nakreślonych planów pracy oraz kontrolę finansową w poszczególnych Kołach Gospodyń, czuwanie nad właściwym doborem członków w Komitetach Rodzicielskich, organizowanych przy szkołach i dzieciñcach, zwrócenie uwagi na właściwą działalność Komitetów Członkowskich przy spółdzielniach, współdziałanie w organizowaniu Ludowych Zespołów Sportowych kobiecych, zwiększanie ilości członkiń oraz kandydatek celem przeszkolenia na przodowniczki wychowania fizycznego, organizowanie wieczorów świetlicowych, tworzenie zespołów współzawodnictwa pracy kobiecej w zakresie hodowli, rolnictwa, kultury i oświaty.

Wspólnie z innymi placówkami spółdzielczymi Rady Kobiece zajmą się organizacją urządzeń społeczno - gospodarczych, odciążających kobietę wiejską od nadmiaru prac, urządzeń takich, jak pralnia, piekarnia, dzieciñce, szwalnia, wypożyczalnie sprzętu gospodarstwa domowego itd.

Przy tak szeroko zakreślonym planie pracy, w przyjaźni, wymianie doświadczeń i wzajemnej pomocy z kobietami ruchu robotniczego, Gminne Rady Kobiece bezsprzecznie staną się najżywszą komórką w życiu społeczno - gospodarczym kobiet wiejskich.

Rozważywszy te szerokie i pożyteczne zadania Rad nasze Kobiece Wydziały Powiatowe porozumią się z Powiatowymi Radami Kobiecymi i Zarządami Gminnymi Związku Samopomocy Chłopskiej i wyznaczą nasze przedstawicielki kół terenowych do poszczególnych Rad Gminnych. Nasze koleżanki przystąpią do pracy w Radach ochotnie i z pełną świadomością swoich obowiązków.

W sprawie duńskich szczepień przeciwgruźliczych

Jak wszystkie zapewne wiemy, Duński Czerwony Krzyż w ramach umowy, zawartej z naszym Ministerstwem Zdrowia, przeprowadza od początku 1947 r. na terenie całej Polski masowe szczepienia ochronne przeciwgruźlicze.

Po zaszczepieniu w pierwszym rzędzie najwięcej narażonych na choroby gruźlicze, a więc dzieci w miastach i ośrodkach przemysłowych — akcja szczepień przeszła na tereny rolnicze naszego kraju i obejmuje dzieci wiejskie.

O zrozumieniu i ustosunkowaniu się rodziców wiejskich do pożyteczności szczepień świadczą najlepiej tłumy dzieci, czekające przed domkami, w których dokonywane są szczepienia, jak również całe sznury wozów chłopskich, dowożących dzieci.

Duńskie ekipy sanitarne dokonują szczepień, jak same mówią, strumieniami, gdyż dzieci przez ich ręce przepływają jak fala, bez przerwy. Nie mają więc może czasu wszędzie wyjaśnić dokładnie i zrozumiale zasad próbnych badań, dokonywanych przed właściwymi szczepieniami ochronnymi i z tego powodu u wielu matek budzą się niepotrzebne lęk i zmartwienie o stan zdrowia swoich pociech. Ażeby jeszcze raz wyjaśnić sobie te sprawy, odpowiadamy zbiorowo na skierowane do nas zapytania wielu koleżanek:

Przed właściwym szczepieniem ochronnym przeprowadzane są badania każdego dziecka w celu stwierdzenia, czy w organiźmie dziecka na skutek dawniejszego zetknięcia się z razkami gruźlicy wytworzyła się samorzutnie odporność na zarażenie. W tym celu dzieci do lat 10-ciu otrzymują najpierw dwa plasterki przylepione na piersi lub rączce, jeden zwykły czysty, drugi z maścią tuberkulinową — po 24-rech godzinach bada się miejsce, gdzie przylepione były plasterki. Jeśli pod jednym będzie zaczerwienienie, jakby niewielki siniak znaczy to, że organizm dziecka zetknął się już kiedyś z zarazkami gruźlicy i właściwe szczepienie szczepionką przeciwgruźliczą, noszącą nazwę B. C. G., jest niepotrzebne. Określa się to jako **wynik dodatni** badania i dziecko nie podlega szczepieniu. Jeśli nie zaczerwieni się wcale, oznacza to, że dziecko jeszcze w swoim życiu nie zetknęło się z zarazkami gruźlicy, organizm sam się nie uodpornił — określa się to jako **wynik ujemny** i dziecko takie podlega szczepieniu przeciwgruźliczemu.

Dzieciom starszym od lat 10-ciu daje się naprzód próbny zastrzyk podskórny w rękę. Po trzech dniach, jeśli wystąpi zaczerwienienie miejsca po zastrzyku — dziecko nie potrzebuje być szczepione, jeśli nie zaczerwieni się — powinno być zaszczepione.

Dla informacji podajemy przedruk wyjaśnień, napisanych przez lekarzy duńskich, zamieszczony na „Dowodzie badania tuberkulinowego", który otrzymuje każde badane dziecko.

„Próba tuberkulinowa daje możność stwierdzenia, czy badany osobnik zetknął się z zarazkami gruźlicy, czy też nie.

Zaczerwienie skóry po wstrzyknięciu tuberkuliny oznacza wynik próby dodatni i stwierdza, że organizm zetknął się z zarazkami gruźlicy.

Szczepionkę przeciwgruźliczą B. C. G. stosuje się tylko osobom, które nie zetknęły się z zarazkami gruźlicy. Zetknięcie się z zarazkami nie jest równoznaczne z zachorowaniem na gruźlicę. Zachorowanie na gruźlicę u dorosłych przeważnie następuje, o ile człowiek dłuższy czas przebywa z osobą chorą na gruźlicę i nie przestrzega środków ostrożności.

Wojewódzka konferencja kobieca w Poznaniu

W dniu 13.3. br. do lokalu Zarz. Woj. PSL w Poznaniu przybyły na konferencję członkinie — działaczki Polskiego Stronnictwa Ludowego z 9 poznańskich powiatów. Celem konferencji było: wspólne przedyskutowanie najważniejszych założeń linii politycznej Stronnictwa, ustalenie planu pracy Wydziału Kobiecego, oraz wybór Kierownictwa Wojewódzkiego.

Imieniem Zarz. Woj. obrady zagaił kol. Świerczyński, powołując równocześnie na przewodniczącą zebrania kol. Okupniakównę i sekretarkę kol. Ratajczyk.

W treściwym a zwięzłym referacie kol Sajdak omówił aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze, oraz potrzebę szerokiego udziału kobiet we wszystkich pracach Stronnictwa.

Następnie przedstawicielka Wydziału Kobiecego przy NKW PSL kol. Jakubcówna zreferowała szczegółowo wytyczne pracy Stronnictwa na odcinku kobiecym.

W toku dyskusji niektóre zagadnienia zostały rozszerzone i dokładniej omówione. Najżywiej dyskutowane były: spółdzielnie produkcyjne, zdrowie i higiena na wsi, walka z analfabetyzmem, opieka nad matką i dzieckiem, spółdzielnie wiejskie, samokształcenie, czynniejszy udział kobiet w życiu politycznym itd. Wypowiadały się prawie wszystkie zebrane koleżanki i koledzy z Zarządu Woj.

Z kolei przystąpiono do wyborów kierownictwa Wojewódzkiego Wydziału Kobiecego. Wysunięta lista kandydatek z kol. Wistałową jako przewodniczącą przeszła jednogłośnie.

POGADANKI O WYCHOWANIU

IX Niemowlęctwo - »Zabaw dziecko«...

Takie słowa padają często z ust matki, która w trakcie najpilniejszej roboty nie może zająć się swą najmłodszą pociechą. Słowa te skierowane do starszego dziecka, niekiedy do męża nie pozostają bez echa. Już to przyznać trzeba, że w każdej rodzinie maleńskie dziecko otacza miłość, czułość, serdeczność i tkliwość ze strony wszystkich domowników. Zaraz też na zawołanie matki, zależnie od wieku niemowlęcia i od pomysłowości zabawiającego, zaczyna się „zabawianie" dziecka.

Zastanówmy się dziś nad istotą i znaczeniem zabawy w pierwszym roku życia dziecka.

Już w poprzedniej pogadance mówiliśmy o tym, że dziecko bawi się, że przez zabawy ćwiczy swe zdolności ruchowe. Dziecko chce się bawić, ma wrodzony pęd do zabawy. Wszystkie jego zajęcia i czynności mają formę zabawy. I te skłonności do zabawy nie kończą się w wieku niemowlęcym, zachowują się przez cały okres dzieciństwa. Ale niestety, wiemy, że tylko najmłodszy okres życia dziecka wiejskiego upływa na zabawie, później to tam różnie bywa... I żebyśmy ocenili, czy dobrze się dzieje, że nie damy się dzieciom naszym „wybawić", poznajmy na razie znaczenie zabawy w tej fazie życia dziecka, w niemowlęctwie, gdzie — jak już wiemy z poprzednich rozważań — kładą się fundamenty pod przyszłe życie człowieka.

W pierwszych miesiącach życia niemowlę zabawia się swoimi rączkami, nóżkami, gaworzy. Później, około 5 miesiąca, gdy rozwinie zdolności chwytania przedmiotów, rozszerza zakres zabaw, bierze przedmioty do rączki, puszcza, rozrzuca, uderza nimi dla wydobycia dźwięku, uderza siebie po nóżkach, po główce, słowem, wszystkiego na przedmiotach doświadcza, bada, poznaje własności przedmiotów. Starsze dziecko obserwuje ruch, zapamiętywuje zwierzęta, konie, psy, rozróżnia ich głosy.

Pod koniec roku życia dziecko jest ciekawe wszystkiego, przejawia w poznawaniu otaczającego je świata niezwykłą aktywność. Chce mieć wszystko, co zobaczy, chce się wszystkim i ze wszystkimi bawić. Jego zabawom towarzyszy radość, śmiech, zadowolenie, albo protest, sprzeciw, płacz.

O ile te zabawy w pierwszym półroczu życia dziecka były samorzutne, najczęściej bez dozoru i pomocy starszych, o tyle w trzecim i czwartym kwartale wymagają opieki. Matka i rodzina wyczuwają te skłonności dziecka do zabawy, roztaczają opiekę nad jego zabawą, dostarczają dziecku przedmiotów do zabaw, bawią się z nim sami.

Na wezwanie matki „zabaw dziecko" starsze dzieci podają dziecku do rączek zabawki, klaszczą w ręce tak jak dziecko lubi i śpiewają: „koci, koci łapki", albo pokazują jak „sroczka kaszkę warzyła, ogonek sobie sparzyła, poleciała frrr do lasu" — a malec za oczkami główkę podnosi i patrzy jak sroczka poleciała i zanosi się od śmiechu, a potem sam, naśladując ruchy starszych, pokazuje to samo.

Często i ojciec po swojemu, z rodzicielską powagą ale z łagodnym wówczas uśmiechem, zabawia tego najmłodszego. Strzeli z palców, głośno cmoknie i zabawnie na kolanach pohuśta: „patataj, patataj", aż z radości malec piszczy, a wszyscy więksi cieszą się i wspominają, jak oni tak niedawno jeździli na ojcowym kolanie.

Jeśli dobrze zaobserwujemy wszystkie zabawy dziecka, zauważymy, że dziecko w czasie ich spełniania pracuje umysłowo. Na przykład spostrzega coś, bierze do ręki, ogląda, bawi się i poznaje ten przedmiot. Poznane już poprzednio przedmioty poznaje teraz dokładniej, doświadcza, jak już mówiliśmy, wszelkich czynności na przedmiotach, ćwiczy i rozwija nowe sprawności ruchowe.

Przy ustawicznej zabawie, która wypełnia życie niemowlęcia, budzi się i rozwija uwaga i pamięć. Udział starszych w zabawie dziecka, to nowe dla niego wzory do **naśladowania**. Przez naśladowanie dziecko uczy się prawie wszystkich czynności.

Pod koniec pierwszego roku życia umie dużo naśladować, udaje głosy, miny starszych, ruchy rąk itp. Choć nie umie jeszcze mówić, dzięki zabawie zna przedmioty, rozróżnia ich użyteczność. Matka opiekuje się czynnościami dziecka, nie pozwala brać przedmiotów do buzi. Gdy zabrania czegoś ma surowy wyraz twarzy, dziecko wiąże sobie z pewnymi faktami i nie robi tego, co zakazano.

Tak szybko postępujący rozwój umysłowy dziecka ma swe przyczyny w zabawach. Aby ten rozwój przebiegał normalnie, trzeba dziecku stwarzać właściwe warunki, trzeba umożliwić mu bawienie się.

Maria Babska

Już czas pomyśleć o urządzeniu dzieciñców na okres letni

OŚWIATA, KULTURA

Obchodzimy Rok Mickiewiczowski

Mickiewicz — poeta rewolucyjny

Z powodu ubiegłej w grudniu 150-letniej rocznicy urodzin największego z poetów polskich Adama Mickiewicza, w całym kraju rozpoczęty został obchód „Roku Mickiewiczowskiego". W okresie tym odbywają się zarówno po miastach, jak wsiach, akademie i wieczory poświęcone pamięci poety, ukazują się liczne wydawnictwa poświęcone jego twórczości i życiu, prasa zarówno tygodniowa jak codzienna, drukuje artykuły rzucające nowe światło na postać największego z twórców polskich, tak mało znaną jeszcze całemu społeczeństwu.

Uroczystości poświęcone Adamowi Mickiewiczowi odbywają się nie tylko w Polsce, ale także w zaprzyjaźnionych krajach słowiańskich, gdzie dzieła jego są znane i cenione. Szczególniej uroczyście rocznica urodzin poety obchodzona była w Związku Radzieckim, który poświęcił mu liczne wydawnictwa. W Rosji przebywał Mickiewicz lat parę na przymusowym wygnaniu w Moskwie, Petersburgu i Odessie, zesłany z kraju przez rządy carskie za udział w patriotycznych związkach młodzieżowych. Tam poznał się z największym ówczesnym poetą rosyjskim Puszkinem i zaprzyjaźnił z rewolucyjnymi pisarzami, Rylejewem i Bestużewem, słynnymi dekabrystami dążącymi do obalenia w swym kraju rządów despotycznych. Im to poświęcił swój słynny wiersz „Do przyjaciół Moskali".

Twórcze i czynne życie Mickiewicza możnaby podzielić na dwa okresy: okres twórczości poetyckiej i okres działania i publicystyki. Tak też dzieli je sam poeta, gdy po dwunastu latach pisarstwa, ciskając nieukończony rękopis „Historii Polski" w płomienie kominka, mówi do przerażonego tym faktem przyjaciela: — „Wierz mi przeminął czas książek".

Zarówno w pierwszym, jak w drugim okresie swego życia, Mickiewicz jest rewolucjonistą. Zarówno w poezji jak w działalności społecznej jest tym, który burzy przestarzałe formy życia a przejęty ciągłą żądzą przemiany całego świata, wierzy, iż nadejść ona musi wraz z wielką zawieruchą dziejową.

Już we wczesnej młodości, gdy jako student przebywa na uniwersytecie w Wilnie, przyjaciołom swym zebranym w tajnych kółkach filomatów i filaretów rzuca rewolucyjny manifest w postaci wiersza — „Oda do młodości". Ta dążność do zmian przebija w całej jego twórczości. On pierwszy wprowadza do poezji świat klechd, podań, wierzeń i obrządków ludowych, wykorzystując je jako tło zarówno/w swych „Balladach i romansach", jak też w „Dziadach".

To zerwanie zarówno ze starą formą poezji, jak wnoszenie do niej nowej treści, nie przyniosło początkowo poecie uznania wśród współczesnych znawców literatury na uniwersytecie w Wilnie czy Warszawie. Poezja jego znalazła jednak zwolenników nie tylko wśród przyjaciół, kolegów i znajomych, ale zataczając coraz większe koła, jak stwierdzają zapiski i listy przechowane z tamtych czasów, trafiała do rąk „służących i pokojowych", docierała do ludu, a tego przecież najbardziej pragnął poeta.

Mickiewiczowi, żyjącemu w czasach porozbiorowych i patrzącemu na klęskę dekabrystów, siły polskie wydawały się nikłe wobec potęgi caratu. Oczekiwał on na międzynarodowy konflikt, na „wojnę ludów", z której wyłoni się odrodzona Polska. Widząc jak w państwach rządzonych despotycznie rosną podziemne związki rewolucyjne, jak największe kolosy podmywane są stale przez fale buntu, poeta poezją swoją stara się przyczynić do wzrostu nasilenia rewolucyjnego. Jego twórczość staje się płomieniem, który rozpala serca i umysły ludzkie. W III części „Dziadów" pisanych w Dreznie, po wyjeździe z Rosji, dając obraz męczeństwa narodu polskiego, siłą wyrazu dorównuje największym poematom ogólnoludzkim. W dziele tym przewijają się ciągle dwa wyrazy, które są znakiem widomym ówczesnych rewolucjonistów: to wolność i lud. Poeta w „Dziadach" głosi nie tylko wolność Polski, ale w proroczym widzeniu ukazuje upadek caratu a groźną apostrofę do cara kończy słowami: — „Słyszę młotów kucie...".

Mickiewicz, dążąc do radykalnych zmian w życiu społecznym, zdaje sobie sprawę z łączności kulturalnej wieków, z pomostu „między dawnymi a młodszymi laty". W ostatnim swym dziele poetyckim, w „Panu Tadeuszu", które pisze w Paryżu pośród „swarów" współrodaków, licznie zapełniających stolicę Francji po upadku powstania listopadowego, poeta wraca do wspomnień z lat dziecinnych tworząc opis „ostatniego zajazdu szlacheckiego na Litwie".

Na podstawie tego ostatniego dzieła starano się uczynić ongiś Mickiewicza piewcą szlachtczyzny. Inaczej jednak rozumiał on sam ten utwór, doskonale malujący obyczajowość szlachecką. Jest to, jak stwierdza jeden z przyjaciół Mickiewicza, „kamień grobowy położony ręką geniusza na starej Polsce naszej", jest to kolorowy obraz, z którego wszystkie tony czarne i przykre usunęła odległość i tęsknota za krajem ojczystym. To końcowy zwrot ku temu, co się nieodwołalnie dopełniło w historii. Ostatni rzut oka na to, co przejść miało do przeszłości.

Poeta pisząc „Pana Tadeusza" równocześnie redagował już „Pielgrzyma polskiego", umieszczając w nim artykuły w duchu ówczesnego socjalizmu, rozpoczynał nową działalność — publicysty i działacza. Nie wystarczało mu już wypowiedzenie się w poezji, jego natura pełna energii i woli walki, zapragnęła słowo wcielać w czyn.

A czyn uwznioślił jeszcze bardziej tę postać na miarę olbrzymów stworzoną. Rok 1848, „Wiosna Ludów", która powiewem wolności budziła narody Europy do walki z tyranią, porwała i Mickiewicza za sobą. Poeta rewolucjonista staje się rewolucyjnym działaczem społecznym.

Weronika Wilbik-Jagusztynowa

Jan Pszczoła — Wojnar

Jan Pszczoła — młody, dwudziestokilkuletni chłop ze wsi Krzczonów, pow. pińczowskiego. Zapalony, bojowy wiciarz, przed wojną studiował na wyższej uczelni w Warszawie, we wrześniu 39 r., w tej tragicznej wojnie polskiej jako dowódca plutonu do końca wytrwał z bronią w ręku.

Właśnie we wrześniu 39 roku miał możność „sprawdzić" — jak później opowiadał — swoją odwagę bojową, bojową odwagę dowódcy. — „Otrzymałem rozkaz wykonania natarcia. Pluton wyciągnięty był w tyralierze na skraju lasu. — Skok, biegiem marsz! — krzyknąłem i wyskoczyłem na pole. Dwóch czy trzech żołnierzy zaledwie skoczyło za mną. Pluton ani drgnął. I mieli rację chłopcy, gdyż nie było najmniejszego sensu podejmować tego głupiego natarcia na otwartej przestrzeni, po prostu nie wiadomo po co. Ale ja sprawdziłem swoją odwagę bojową i potwierdziłem ją wobec żołnierzy".

W lutym 1940 r. Wojnar został komendantem Batalionów Chłopskich na powiat pińczowski. Co dnia i co miesiąc przez cały okres okupacji potwierdzał swoją odwagę bojową. Było w tym sporo tego, co możnaby nazwać fantazją kawalerską, ale przede wszystkim w postawie Wojnara widzieliśmy żołnierza-rewolucjonistę, żołnierza, który walczył nie tylko z okupantem, ale walczył jednocześnie z całą pasją i zaciętością ze starym i zaśniedziałym światem obszarnictwa i klerykalizmu oraz konserwatyzmem chłopskim. Pamiętają Wojnara dziedzice folwarczni, którym rozkazał wypłacać sprawiedliwą zapłatę służbie folwarcznej, pamiętają również proboszczowie, którym polecał obniżyć opłaty za posługi religijne.

Trudno w krótkim wspomnieniu wszystko powiedzieć o Wojnarze. Bechowcy z pow. pińczowskiego powinni zająć się zebraniem materiałów. Pamiętajcie, Koledzy, o zebraniu również tych piosenek, które młodzież śpiewa o Wojnarze — „dzielnym komendancie BCh".

W ostatnim okresie okupacji, w połowie 1944 r., gdy nad Wisłą wyrastał tzw. przyczółek tworzony przez Armię Radziecką — powiat pińczowski żył już wolnością, powstała republika pińczowska. Wojnar bierze udział w bitwie o Korczyn i w bitwie o Skalbmierz. Niestety, Niemcy zajmują powtórnie cały powiat. I niestety, w jakiś czas później Wojnar zadenuncjonowany przez jakiegoś wyrzutka, zostaje aresztowany i zamordowany w Busku.

Oto jest Wojnar — komendant BCh pow. pińczowskiego.

Ozga-Michalski niejednokrotnie gościł w chałupie Wojnara podczas okupacji. — „Jeślibym zginął — żartował Wojnar — napisz, Józek, o mnie balladę".

Oto ta ballada...

St. Szuw.

JÓZEF OZGA MICHALSKI

KAPITAN WOJNAR

Już bocian sfrunął ze stodoły
i dzień otwarły skrzydła wrót,
klekocą w werble dwa anioły,
czerwone dzioby grają z nut
wojenną pobudkę drużynie,
która na sianie śpi
pod głową z karabinem
zardzewiałym od krwi.
W stajni zarżały konie,
i bocian wzbił się jak sokół
nad zielone lotniska błonie,
nad wysoką storczyka topól.
Wstawać! Tej stodoły namiot
rozbijemy po bitwie do snu,
kiedy księżyc sierpem na dobranoc
tnie na odlew zboże na pniu.
Kapitan skoczył na boisko;
zapole zaroiło się;
snopy we żniwa,
na ściernisku,
wiązane w pasie,
głowy w górę;
stają żołnierze
na klepisku,
niejeden ziewa,
(gębę drze).
Co to się dzieje? Gospodyni
nie może wytrzymać z ciekawości.
wojsko w stodole,
broń we skrzyni,
a bocian krąży i klekoce.
I kogut ten domów orzeł
napuszył się na gospodarstwie;
herb malowany piórem w zbożu
pokrzyżowany z całym ptactwem
Wreszcie wylegli na podwórze
ci ludzie nawpół uzbrojeni,
co w dzień pogodny szli na burzę,
aby ukosić snop promieni.
Rzekł im kapitan,
— co pamiętam,
i słowa te powtarzam dziś:
— „Tu jest podwórze, a tam cmentarz,
na którym już niejeden śpi.
Kogut, którego tu widzicie,
jest tam wycięty prosto z blachy,
choćby zapiał — nie usłyszycie,
będzie martwy stał na dachu.
Dwór co stoi, pałac pański
nie pozostanie już pałacem,
zdmuchniemy ich mydlane bańki
w powietrzu pełnym chłopskiej sadzy".
Tak mówił kapitan Wojnar,
do dzielnych chłopców bechowców,
kiedy wsiadali w łódź podwodną,
aby szturmować hitlerowców.
— Może ten bocick,
co ich wywoływał w pole
żaby w Nilu łowi —
A może nad Arabią,
nad Palestyną,
klekoce
jak nam kiedyś,
gdyśmy zrywali okowy.
Kapitan pod murawą śpi.
Nie należy do zmarłych cieni.
To, o co się bił
wykonano na powierzchni ziemi.

WIŚLICA 1948, grudzień

Wiersz z tomu poezji pt. „O człowieku, czołgu i mieczu", który się ukaże w kwietniu br., nakładem „Wydawnictwa Ludowego".

Radio upowszechnia kulturę

Na podstawie moich obserwacji na terenie woj. łódzkiego chciałbym zwrócić uwagę na doniosłą rolę, jaką spełnia radio w upowszechnianiu oświaty i kultury na wsi.

Oto konkretny przykład: Wieś Popielawy w gm. Łaznów, pow. Brzeziny wyróżnia się od innych tym, że jest chyba najdłuższą wsią w całej okolicy, typową ulicówką o długości 5 km, oraz tym, że jest w całości zradiofonizowana. Bez różnicy czy to jest nowy murowany dom czy chyląca się do ziemi chata pod strzechą, wtargnął tam „głos świata" w postaci małej skrzynki na ścianie, z której można przez przekręcenie kontaktu wyczarować najpiękniejsze melodie, posłuchać ciekawej pogadanki czy najnowszych wiadomości.

W chałupie naszego działacza powiatowego kol. J. w Popielawach istny szpital. Bezlitosna grypa zapędziła wszystkich z wyjątkiem gospodarza do łóżek. Rozmawiamy o tym i owym, o pracach stronnictwa, o warunkach gospodarczych, a w tym czasie rozlegają się z głośnika skoczne oberki, kujawiaki, za chwilę pogadanka na tematy zdrowotne, potem płyną dźwięki chopinowskiej muzyki.

— Przyjemniej wam teraz z radiem w domu? — zagaduję.

— A gra toto od rana do nocy, kosztuje niewiele bo 80 zł miesięcznie a pożytku i uciechy wiele.

— A jakich audycji słuchacie najchętniej

— Ano — nas mężczyzn najwięcej interesują wiadomości polityczne i sprawy gospodarcze. Kobiety lubią słuchać pogadanek z zakresu higieny, gospodarstwa domowego, wychowania dziecka. Dzieciska zaś mają największą uciechę ze słuchowisk przeznaczonych specjalnie dla nich. Zresztą wszyscy słuchamy wszystkiego bardzo chętnie.

— A czy program Wam odpowiada?

— Tak. Tylko wydaje mi się, że za mało porusza się w najprzystępniejszej formie sprawy związane z codziennym życiem wsi. (Tu składam w imieniu wszystkich wiejskich słuchaczy radia, głęboki ukłon w stronę Dyrekcji Programowej P. R.).

Właśnie rozległ się głos lektorki, czytającej któryś tam kolejny odcinek powieści radiowej, gdy zakończyłem rozmowę.

W oczekiwaniu na samochód do Łodzi rozmyślałem długo o tym, co widziałem i słyszałem w chacie wiejskiej i doszedłem do wniosku, że radiofonizacja, to olbrzymi krok w dziele upowszechnienia oświaty i kultury wsi. Radio będące dotychczas przywilejem nielicznej grupki bogaczy staje się własnością wszystkich ludzi pracy, staje się czynnikiem, który budzi do myślenia drzemiący mózg chłopski.

Radio winno dotrzeć do każdej chaty wiejskiej. Wszystkie czynniki, powołane do tego, przyjdą nam z pomocą. Trzeba tylko inicjatywy a ta winna wyjść przede wszystkim od działaczy terenowych PSL.

Swój

Walka z analfabetyzmem w woj. łódzkim

W wyniku konferencji Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi, ustalono wytyczne akcji zwalczania analfabetyzmu w woj. łódzkim. Akcja ta przeprowadzona zostanie na wielką skalę w okresie od 1-go kwietnia 1949 r. do 30-go grudnia 1951 r.

Szkolenie analfabetów odbywać się będzie w sześciu etapach. W pierwszym etapie szkolenia ogółem zorganizowanych zostanie 1.750 kursów, w drugim — 3.500, w trzecim — 1.750, w czwartym — 5.250, w piątym — 3.500 i w szóstym — 1.750. Na kursach tych nauczy się czytać i pisać około 400 tysęcy analfabetów i półanalfabetów woj. łódzkiego.

Wydatkowane zostanie na ten cel 730.800 tys. zł., w tym z dotacji Ministerstwa Oświaty 430.480 tys. zł., pozostała zaś suma z funduszów zw. zaw., organizacji społecznych i poszczególnych zakładów pracy.

Krakowskie przoduje w radiofonizacji

W r. ub. woj. krakowskie zajęło pierwsze miejsce w ogólnopolskiej akcji radiofonizacji wsi, szkół i zakładów pracy. Ogółem w woj. krakowskim zradiofonizowano 280 świetlic, 40 zakładów pracy oraz 23 gminy wiejskie. Liczba głośników, zainstalowanych w całym woj. krakowskim, wynosi ponad 25 tys.

tygodnik gospodarczy

Czy pastuch i klepisko zastąpią dobre pastwisko

Mija zima. Mamy duże kłopoty z utrzymaniem inwentarza do wiosny. W lesie łatwiej jest przeżywić zwierzynę, ale gdy nie pomyślimy zawczasu i dobrze nie ułożymy planu, to i w lecie zamiast korzyści z krów, świń i tp., kłopotu będzie nie mało. Wielu rolników tyle się zajmuje letnim żywieniem zierząt, że zostawi kawałek owsiska czy żytniska, tam zaś rośnie sobie wszelkie zielsko — i to się nazywa pastwisko.

Drugim zmartwieniem rolnika jest zdobycie pastucha, jeżeli nie ma do pasionki własnego dziecka. Pomijając już stronę społeczną, że dziecko powinno chodzić do szkoły, a nie cępić od świtu do nocy przy bydle, takie staroświeckie godzenie pastucha jest i kosztowne. Przyjmując nawet niską opłatę za lato — 600 kg żyta, to wypada średnio 3 kg żyta dziennie, nie licząc ubrania, mieszkania, oprania i wyżywienia. Bardzo często za te pieniądze, które wydajemy na pastucha, moglibyśmy nawet na kupionych otrębach przy tanich paszach treściwych w lecie, przeżywić nie jedną, ale i dwie krowy przez całe lato.

Takie pasanie sielankowe na wydeptanym klepisku a nie na pastwisku i uganianie się dzieci za gzącym się bydłem, jest przeżytkiem, nigdzie w kulturalnym kraju niespotykanym. Gospodarz musi sobie już teraz wyraźnie odpowiedzieć: ile i jakie ma pastwiska, ile planuje obsiewu zielonek dla dostatecznego wykarmienia inwentarza. Letnie żywienie jest najtańsze, więc najkorzystniejsze dla rolnika, pod warunkiem jednak, że inwentarz nie będzie głodował.

Wzorowi rolnicy w Polsce żywią inwentarz kilkoma sposobami. Zależy to przede wszystkim od gleby i położenia działek. Najlepiej jeżeli jest dobre pastwisko z podsianymi trawami i motylkowymi. Pastwisko takie może trwać i kilka lat, trzeba je tylko nawozić nawozami sztucznymi, a na słabszych ziemiach dobrze byłoby kompostować. Pasanie na pastwisku nie może trwać cały dzień, bo więcej krowa wydepcze, niż zje. Dlatego pastwisko powinno być tak ogrodzone, by można było spasać kawałkami, a nie odrazu od brzega do brzega. Jeżeli nie stać nas na ogrodzenie, to najlepiej wiązać krowę na łańcuchu. Krowa w kantarku łatwo się przyzwyczaja i nie ma obawy, by się mogła urwać. Sposób ten jest bardzo praktyczny, nie potrzeba pastucha, a poza tym mleczniejsze sztuki można wiązać na lepszej trawie.

Kantarki można samemu zrobić z mocnego sznura i drewienek, lub rzemiennego surowca. Rolnicy, którzy przeszli na takie pasienie krów, bardzo sobie je chwalą. Widziałem nawet po 10 krów, które były palikowane i pasły się bez pastucha.

Przy małej ilości pastwiska lub słabszej ziemi najlepiej 2 — 3 godz. dziennie pasać na pastwisku, a oprócz tego dokarmiać zielonkami. Przy tym sposobie inwentarz jest żywiony racjonalnie i dostatnio, a poza tym powietrze, słońce, naturalny ruch dobrze wpływa na zdrowie zwierzęcia. Mleczność i przyrost wagi są dobre. Dodatkową korzyścią będzie zwiększona ilość obornika.

Na słabszych ziemiach lub przy wąskich i odległych działkach trzeba żywić inwentarz całkowicie w domu zielonkami, np. na okólniku. Wtedy najlepiej jedno pole przeznaczyć na płodozmian pastewny i obsiewać tak, by mieć zielonkę na każdą porę, od wiosny do jesieni.

Najmniej mają kłopotu ci rolnicy, którzy posiadają gleby nadające się na zasiew lucerny. Wtedy 1/4 ha lucerny wystarczy na wyżywienie 1 krowy przez okres od wczesnej wiosny do jesieni, a przy dobrym urodzaju często i na zimę coś zostanie.

Na słabszych ziemiach na wczesną zielonkę dobrze nadaje się wyka ozima z żytem, rzepakiem.

Już teraz, na wiosnę, powinniśmy przygotować taki plan obsiewów, aby paszy starczyło na całe lato i jesień, ponad to z rezerwy powinniśmy przygotować na zimę kiszonki.

T.

Zielonki letnie usuną kłopoty z żywieniem inwentarza

Zielonki w lecie to podstawa taniej i wartościowej paszy. Dobrze urządzone gospodarstwo powinno mieć taki zapas zielonek, by dostatnio żywić przez lato nie tylko krowy, ale i świnie, owce i konie. Mało kto ma lucernę lub dobre pastwisko. Większość rolników przy obsiewach wiosennych powinno wybrać odpowiednie pole i na nim ułożyć taki płodozmian, aby na każdą porę mieć zielonkę.

Pierwsze zielonki otrzymamy z mieszanek peluszki, bobiku, lub wyki z owsem czy jęczmieniem. Wskazane jest siać co dwa tygodnie, by mieć młode i soczyste. Mieszanki późniejsze są niepewne i w czasie suszy zawodzą o przy tym szybko tracą soczystość.

Na ziemiach lekkich lepszy plon dadzą owies z seradelą, lub łubin z seradelą. Są one nieco późniejsze, ale nie boją się tak suszy i nie tak łatwo starzeją się.

Pierwsze mieszanki wysiewa się tak, aby mogły w końcu czerwca zejść z pola, wtedy jest dosyć czasu na uprawę i obsiew po raz drugi.

Jeśli chcemy, by mieszanki rosły szybko, by mieć nie jeden a dwa lub trzy plony w roku, trzeba silnie wynawozić ziemię tak obornikiem jak i sztucznym nawozem.

Dobry plon powinien dać zielonki 3 — 4 kg z metra kwadratowego. Planując zasiew liczymy, że dla konia trzeba będzie 15 kg, dla świni 10 kg a dla krowy 50 kg dziennie. Wykosić na to musimy 25 metrów kwadratowych, a wciągu miesiąca 750 m. kw.

Mieszankę sieje się gęsto. Na ha wysiewa się wyki lub peluszki około 20 kg. bobiku 40 kg, owsa 20 kg, jęczmienia 20 kg.

Łubin siejemy w ziemię ogrzaną, w średnim roku około 15 kwietnia. Na glebach lekkich siejemy na 1 ha 180 kg łubinu pastewnego żółtego, 30 kg owsa i 5 — 10 kg seradeli. Owies na ziemi słabszej lepiej całkowicie zastąpić seradelą, licząc za 3 kg owsa 1 kg seradeli. Na ziemi lepszej lepiej siać łubin niebieski, do mieszanki można dodać peluszkę, wykę lub owies.

Mieszanki późniejsze powinny nam dać zielonkę w lipcu i na początku sierpnia. Tutaj mogą być uwzględnione: na ziemi słabszej — łubin późniejszy, siany z seradelą lub słonecznik. Na lepszych kawałkach — koński ząb, malwa, lucerna, konicyna.

Słonecznik siejemy w rzędy odległe 50—60 cm, a w rzędach co 10 cm. Na ha wysiewa się 25 kg.

Koński ząb sieje się w rzędy 40 — 50 cm, a w rzędzie 10 — 15 cm. Przy siewie siewnikiem wychodzi nasienia 140 kg na ha.

Zielonki w jesieni przychodzą po sprzątniętych wczesnych mieszankach. Dobrze rośnie w jesieni kapusta pastewna,. słonecznik, łubin pastewny. Konicyna i lucerna powinny być wcześniej skoszone, by przed zimą mogły odrosnąć. Najdłużej, bo aż do mrozów, może być spasany słonecznik i łubin. Na pierwsze tygodnie zimy zostawiamy kapustę pastewną.

T.

Pomyślny przebieg szczepienia świń

W akcji masowych ochronnych szczepień świń przeciw różycy, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych i związanych z tym trudności komunikacyjnych, zaszczepiono na terenie kraju od 1-go marca, to jest od początku akcji do dnia 20-go marca r. b., ogółem ok. 450.000 świń. Akcja rozwija się pomyślnie i w akcji tej wyróżniają się województwa: lubelskie, łódzkie, poznańskie, szczecińskie i warszawskie.

Dobór odmiany ziemniaków decyduje o plonie

Plon zależy nie tylko od pory siewu, stopnia uprawy mechanicznej, wilgoci, nasłonecznienia itp. Zależy on w głównej mierze od odmiany. Tylko dobra odmiana, najbardziej przystosowana do miejscowych warunków klimatycznych i glebowych gwarantuje wysokie plony. Tak też jest i z ziemniakami.

W Polsce uprawia się bardzo dużo ziemniaków, około 3.000.000 ha, przy średniej wydajności 125 q z ha. Plony te można by dość szybko prawie podwoić, gdyby rolnicy zwrócili większą niż dotychczas uwagę na dobór odmian. Główna bowiem przyczyna niskich plonów nie leży bynajmniej w wadliwej uprawie, słabym nawożeniu, w niedbałym pielęgnowaniu, lecz właśnie w małej wartości uprawianych odmian.

Naogół obsadza się pola ziemniakami, dziesiątki lat uprawianymi w danym gospodarstwie. Kartofle takie najczęściej nie są odporne na raka, a co gorsze, wykazują duży procent chorób wirusowych. Często spotyka się u nas na polach z ziemniakami całe połacie opanowane przez wirusy. Najzdrowsza jednak odmiana uprawiana przez wiele lat wyradza się. Stąd też każdy rolnik powinien pamiętać, ażeby podobnie jak zboża, tak i kartofle co pewien czas wymieniać.

Pierwszą i nieodzowną czynnością jest decyzja, w jakim okresie chcemy mieć dużo kartofli. Być może, że gospodarstwo nastawia się na wczesne ziemniaki, celem dwukrotnego wykorzystania tego samego pola w ciągu okresu wegetacji. W takim wypadku należy dobrać najwcześniejsze odmiany. Na pierwszym miejscu należy postawić Early Rose — powszechnie znana odmiana pod nazwą Amerykanów, dalej może być Cesarska Korona i Alma również byleby była dostatecznie zdrowa. Do średniowczesnych ziemniaków rozpowszechnionych w zachodnich dzielnicach kraju należą takie odmiany jak: Frühbote, Ziegelinde, Mittelfrühe. Te odmiany w małym stopniu podlegają chorobom wirusowym i odznaczają się wczesnym dojrzewaniem, oraz tym, że są smaczne. Kolor mają lekko żółty.

Jeżeli gospodarstwo zawiera kontrakt z miejscową krochmalnią czy innym zakładem przemysłowym, to wówczas sam zakład z góry przeznacza odmiany ziemniaków. Kartofle przemysłowe odznaczają się późnym dojrzewaniem i wysokim procentem skrobi (mączki). U takiej np. Parnasji procent skrobi waha się w granicach od 20 — 24%.

Przeciętne gospodarstwo w Polsce chce mieć trochę ziemniaków wczesnych. Resztę zaś przeznacza na zimowe i wiosenne spożycie. W naszych warunkach ziemniak jest podstawą żywienia trzody chlewnej. I szczególnie w miesiącach letnich — czerwcu, lipcu — kiedy młode ziemniaki nie nadają się jeszcze na spasanie, a starych już nie ma, trzoda albo idzie niedotuczona na targ, albo przechodzi okres głodowania. Taka sytuacja wynika głównie z braku uprawy późnych odmian ziemniaków. Najczęściej uprawia się u nas średniowczesne i te już w czerwcu nie nadają się do spożycia ani przez ludzi, ani przez zwierzęta. Stąd też w gospodarstwie należy nastawić się na ziemniaki późne, rakoodporne, o jak najmniejszym stopniu zawirusowania. Do takich odmian zaliczyć by można: Ackersegen, Voran, Jubel, Prisce. Z polskich odmian: Kmieć, Sobieszyńskie i Hetman.

Wszystkie te odmiany wydały w ostatnich latach wysokie plony. Są one bardzo znane, odznaczają się wysokim procentem skrobi i przechowują się bardzo dobrze. Takie np. Vorany wykazują minimalne straty na wadze przez całą wiosnę i lato. Są więc idealnymi ziemniakami do spożycia latem zarówno przez ludzi, jak i przez zwierzęta.

P-a

Czas przygotować konia i narzędzia do pracy w polu

Wiosenne roboty w polu niedługo ruszą pełną parą. Ostatni już czas przygotować się i uzbroić do pracy. Trzeba zreperować pług, bronę, siewnik, trzeba dopasować uprząż na konia. Czas wolny przed robotami musimy dobrze wykorzystać, a wtedy sama praca łatwiej i lepiej pójdzie.

Motorem pracy w gospodarstwie jest koń. Koń w zimie próżnuje i słusznie jest słabiej żywiony.

Błędem wielu gospodarzy jest to, że dopiero, gdy wyruszą w pole, karmią konia zbożem. Raptowne przejście na żywienie zbożem wraz z użyciem konia do ciężkiej pracy osłabia go ogromnie, a nieraz może wywołać chorobę.

Już na kilka tygodni przed robotą w polu należy konia lepiej karmić. Stopniowo zwiększać dawkę zboża i stopniowo zaprawiać do pracy.

Najwięcej siły dają ziarna zbóż. Najlepszym pokarmem jest owies. Daje dużo siły, nie tuczy i jest łatwo strawny. W braku owsa lub przy wysokiej jego cenie, można i trzeba skarmiać żyto. Trzeba tylko pamiętać, że żyto jest trudno strawne. Dlatego też żyto w ziarnie powinno być rozmoczone. Daje to całkowitą pewność, że w żołądku nie będzie pęczniało i nie spowoduje kolek. Ziarna żyta należy moczyć 24 godz. przed skarmieniem. Wygodniej jest dawać ziarno żyta śrutowane i zmoczone przez godzinę przed karmieniem. Tak przy ziarnie, jak i przy śrucie trzeba je dobrze wymieszać z sieczką.

Karmić i poić konia można, gdy nie jest on zgrzany i zmęczony. Po powrocie z pracy należy dać mu zakładkę z siana, a potem obrok.

Zaraz po obroku nie należy konia brać do pracy. Przynajmniej godzinę powinien mieć odpoczynku. Praca po nakarmieniu powinna być lżejsza i powolna.

Od umiejętnego karmienia i pracy zależy wydajność i zdrowie konia.

Konie z zimy są słabe. Przed robotą wiosenną należy je stopiowo hartować codziennie używając do pracy.

Koń, podobnie jak precyzyjna maszyna, musi być zawczasu przygotowany.

F.

Porady gospodarskie

Gdzie nabyć materiał siewny

Gdzie nabyć nasiona do siewu. Czy można przywieźć z Zachodu ziarno siewne dla swego gospodarstwa i dla całej wsi.

J. Malinowski
Niedźwiedza, pow. Brzesko

W sprawie zakupu nasion pastewnych należy się zwrócić do Gminnej Spółdzielni. Jeżeli Wasza spółdzielnia jest słaba lub mało czynna, to trzeba porozumieć się ze Spółdzielnią lepiej zaopatrzoną lub z Powiatowym Związkiem Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". O nasiona koniczyny jest w handlu stosunkowo łatwo i dziwimy się dlaczego w Waszej okolicy i spółdzielni brak ich. Widać w spółdzielniach Waszych nie bardzo dbają o dobrą gospodarkę rolną. Nasiona do siewu i ziemniaki do sadzenia wolno rolnikom nabywać. Trzeba tylko zaopatrzyć się w zaświadczenie Gminnego Zw. „Samopomocy Chłopskiej" i referatu rolnego przy Starostwie, stwierdzające, że materiał ten rzeczywiście jest do siewu, czy sadzenia. W powiecie, z którego ziarno chcecie wywieźć wagonowo, musicie uzyskać w Starostwie zezwolenie na wywóz.

(ł.)

Ubezpieczenie macior

W związku z artykułem z dn. 6.3 br. zatytułowanym „Warunki ubezpieczenia trzody chlewnej" zapytuję, jak ma ubezpieczyć trzodę chlewną hodowca, który chowa tylko maciory. Mimo szczepienia zdarzają się często wypadki padnięcia, a ponieważ Centrala Mięsna nie kontraktuje ich, więc i nie ubezpiecza.

Fr. Walczykowski, Łubiszyn
pow. Szubin

Dla uproszczenia formalności Centrala Mięsna wprowadziła ubezpieczenie zakontraktowanej trzody chlewnej we własnym zakresie. Natomiast maciory, knury, krowy i konie można ubezpieczyć w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. PZUW prowadzi ubezpieczenia w szerszym zakresie, a mianowicie od wypadków kradzieży, padnięcia i odpowiedzialności cywilnej. Chcąc ubezpieczyć swój inwentarz, należy zgłosić się do powiatowego inspektora PZUW celem podpisania polisy ubezpieczeniowej. Stawka ubezpieczeniowa zależy od wagi. Dla sztuki do 150 kg. opłata roczna od wypadku padnięcia wynosi 7% podanej wartości. Hodowcy prosięt korzystają również ze zniżki w podatku gruntowym. Wagę dostarczonych prosiąt liczy się do zniżki podwójnie.

M. Z.

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

Polski Komitet Obrońców Pokoju

20 kwietnia br. odbędzie się w Paryżu Światowy Kongres Pokoju. W związku z tym odbyła się w Warszawie narada Obrońców Pokoju, w której wzięli udział przedstawiciele robotników, chłopów i inteligencji. Na naradzie ob. J. Borejsza wygłosił referat, wykazując machinacje świata kapitalistycznego, który drżąc o możliwość kryzysu i utraty zysków, prowadzi do stworzenia bloku agresywnego, poza ramami Narodów Zjednoczonych. Lecz narody nie będą głaskać podżegaczy wojennych. Kongres Wrocławski wykazał jak silny jest ruch postępu i pokoju na świecie. Wielką mobilizacją woli pokojowej będzie kwietniowy Kongres w Paryżu. W dyskusji po referacie, w której między innymi zabierał głos małorolny chłop z pow. częstochowskiego — Jan Idziak — wysunięto projekty, jak wzmóc nasz udział w wielkiej ofensywie pokoju.

Na naradzie wybrano członków Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Wśród nich znajduje się prezes Związku Samopomocy Chłopskiej Ignar, trzech chłopów i chłopka H. Gładkowska z gm. Kwidzyń.

Poza tym dokonano wyboru 80 delegatów na Światowy Konkres Obrońców Pokoju w Paryżu. Na liście delegatów figurują nazwiska 7 chłopów i 4 chłopek.

Solidarność społeczeństwa z Rządem

W całym kraju, w miastach i na terenach wiejskich, odbywają się masowe zebrania, na których społeczeństwo manifestuje solidarność ze stanowiskiem Rządu wobec Kościoła. W uchwalanych rezolucjach uczestnicy zgromadzeń stwierdzają, że nie chcą, aby Kościół był używany dla podburzającej agitacji ze strony części kleru. Zebrani na zgromadzeniach również stwierdzają, że Kościół zgodnie ze stanowiskiem Rządu winien korzystać z pełnej swobody religijnej, ale nie może używać tej swobody dla walki z Rządem Ludowym i ustrojem społecznym Polski.

Przemawiający na wiecu robotniczym w Warszawie gen. Zawadzki oświadczył m. in., że ani we Francji, ani w Anglii Kościół katolicki nie ma tyle uprawnień co w Polsce. Przecież w kapitalistycznej Francji lekcja religii już dawno wykreślona została z programu nauczania szkół podstawowych.

W Polsce w czasie przeprowadzania reformy rolnej pozostawiono Kościołowi jego posiadłości ziemskie. W Polsce wychodzą obecnie 62 czasopisma katolickie, podczas gdy we Francji nie ma nawet połowy tej ilości.

Stanowisko Rządu — mówił gen. Zawadzki — wskazuje na wyraźną wolę unormowania stosunków z Kościołem. Tylko wróg jest zainteresowany w rozpalaniu fanatyzmu religijnego.

Na wszystkich odbywanych zgromadzeniach pada twarde żądanie, by Kościół oddzielił się od polityki i by kler przestał się wiązać z siłami reakcyjnymi. Na takie rozwiązanie wskazuje właśnie oświadczenie Rządu, złożone przez min. Wolskiego.

Towarzystwo Burs i Stypendiów
stowarzyszeniem wyższej użyteczności

Wszystkim na wsi, którzy kształcili i kształcą dzieci, wiadomo ile kosztów i kłopotów nastręcza utrzymanie w mieście na tzw. stancji. Jest to jedna z głównych przyczyn dla czego uczącej się młodzieży wiejskiej tak trudno ukończyć szkołę.

Z tej racji szczególną uwagę wieś winna zwrócić na Towarzystwo Burs i Stypendiów, którego działalność w istocie zmierza głównie do ułatwienia kształcenia się biednej młodzieży ze wsi.

Po wojnie Towarzystwo Burs i Stypendiów ukonstytuowało się właściwie od I-go Walnego Zjazdu w 1947 r. Zjazd ten powołał stałe władze Towarzystwa, które objęło zasięgiem swym cały kraj.

Mimo niespełna trzyletniego istnienia w Odrodzonej Polsce Ludowej, Towarzystwo może poszczycić się w tej chwili poważnym dorobkiem na odcinku opieki i pomocy kształcącej się młodzieży.

Towarzystwo wybudowało we wszystkich ośrodkach kraju 80 burs, 20 jest w stanie budowy. Na ten cel wydatkowało 243.336.000 złotych, z czego skarbowych 38.500.000 zł. Reszta to fundusze własne uzyskane ze składek, ofiar, zbiórek, sprzedaży znaczków i in. Poza tym Towarzystwo Burs i Stypendiów udzieliło 5.500 stypendiów na ogólną kwotę 330 milionów zł.

Szczególną uwagę zwraca TBS na te ośrodki, w których po wojnie powstały szkoły średnie. W tych miejscowościach TBS zorganizowało 23 bursy, w których znalazło pomieszczenie 2170 dzieci chłopów i robotników. Należy tu zwrócić uwagę, że budowa burs w ośrodkach wiejskich jest sprawą trudniejszą, niż w miastach. Dlatego też uruchomienie 23 burs wiejskich w tak krótkim czasie jest dużym osiągnięciem. Celem Towarzystwa jest wybudowanie burs wszędzie tam, gdzie są szkoły średnie.

Założeniem Towarzystwa jest przede wszystkim nieść pomoc młodzieży szkół średnich wszelkiego typu. Korzystają jednak z pomocy i słuchacze szkół wyższych. Obecnie w bursach Towarzystwa mieszka 206 studentek i studentów i to tylko w dwóch miastach: w Warszawie i Łodzi.

A jakie są plany na przyszłość? Towarzystwo pragnie uruchomić na terenie kraju taką ilość burs oraz udzielić tyle stypendiów, aby mogły zaspokoić potrzeby wszystkiej młodzieży pragnącej się uczyć. Oczywiście plany te nie będą zrealizowane w ciągu roku, czy dwóch lat. Praca rozłożona jest na szereg lat. TBS mobilizuje wszystkie środki i siły społeczne dla zdobycia funduszów, a tym samym do urzeczywistnienia swych planów.

W uznaniu roli jaką Towarzystwo Burs i Stypendiów odgrywa przy kształceniu się najbiedniejszej młodzieży, a tym samym demokratyzacji kraju zostało ono w lutym b. r. uznane za stowarzyszenie wyższej użyteczności, to znaczy postawione w rzędzie z takimi stowarzyszeniami jak Czerwony Krzyż czy Ochotnicza Straż Pożarna. Stowarzyszenia wyższej użyteczności korzystają z pewnych ułatwień i przywilejów. Niewątpliwie uznanie Towarzystwa Burs za stowarzyszenie wyższej użyteczności ułatwi mu pracę.

Międzynarodowe Targi w Poznaniu

Poznań żyje pod znakiem przygotowań do Międzynarodowych Targów, które odbędą się na wiosnę br. Celem Międzynarodowych Targów Poznańskich jest ożywienie wymiany handlowej między Polską a zagranicą i jednoczesne przedstawienie osiągnięć gospodarczych Polski Ludowej.

Wielkie zainteresowanie budzą wystawcy zagraniczni, dla których zarezerwowano około czwartej części krytej powierzchni użytkowej na MTP. W grupie wystawców zagranicznych na pierwszy plan wysuwają się państwa demokracji ludowej, żywo demonstrujące w ten sposób stale i konsekwentne zacieśnianie się współpracy gospodarczej między tymi krajami, które kształtują swój byt w oparciu o wzajemne doświadczenia i braterską pomoc Związku Radzieckiego. Charakterystyczny jest fakt, że Związek Radziecki, który normalnie bierze udział w imprezach wystawowo-handlowych jedynie co drugi rok, odstąpił tu od swej zasady i eksponaty ZSRR będą jak i w roku ubiegłym najpoważniejszą częścią działu zagranicznego.

W grupie wystawców zagranicznych Międzynarodowe Targi Poznańskie otrzymały dotychczas zgłoszenia z 22 krajów, co najlepiej świadczy o rozmiarach i zasięgu naszej międzynarodowej wymiany towarów i usług oraz o żywym zainteresowaniu naszym rynkiem zbytu.

Światowy Tydzień Młodzieży

W ramach tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej odbyły się imponujące manifestacje młodzieży w miastach wojewódzkich pod hasłem: młodzież polska na straży pokoju.

Centralny obchód odbył się we Wrocławiu, gdzie tysiączne rzesze młodzieży przedefilowały przy dźwiękach orkiestry ulicami miasta, a następnie zebrały się w Hali Ludowej, gdzie przemówił ob. Morawski, członek Komitetu Wykonawczego Federacji Światowej Młodzieży, o znaczeniu światowego tygodnia młodzieży, organizowanego pod hasłem mobilizacji młodzieży postępowej wszystkich krajów do walki o pokój. W czasie przemówienia 20 tysięczna rzesza zgromadzonej młodzieży manifestowała kilkakrotnie na cześć walczącej o pokój młodzieży. Również przemówienie A. Tarlowej, przedstawicielki młodzieży czechosłowackiej było gorąco oklaskiwane. Podobne manifestacje odbyły się w innych miastach wojewódzkich.

Uroczyste pogrzeby żołnierzy radzieckich na Mazurach

W okolicach, gdzie w czasie wyzwalania naszego kraju przez Armię Radziecką miały miejsce boje, obecnie z inicjatywy społeczeństwa dokonuje się ekshumacji poległych żołnierzy radzieckich, pochowanych dotąd na miejscu, gdzie polegli. Teraz przenosi się ich na cmentarze, a pogrzeby odbywają się bardzo uroczyście.

Ostatnio takie pogrzeby odbywały się w Lidzbarku i Kętrzynie na Mazurach. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz, wojska, partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz tysiączne rzesze ludności z całego powiatu. Po przemówieniach, w których oddano cześć poległym bohaterom, orkiestra odegrała hymn radziecki i polski.

Mogiły bohaterów, którzy spoczęli na cmentarzu wojskowym, pokryte zostały licznymi wieńcami. W Kętrzynie olbrzymi kondukt poprzedzały liczne delegacje z wieńcami i kompania honorowa.

Proces kata Białostocczyzny

Przed Sądem Okręgowym w Białymstoku od dwóch tygodni toczy się proces przeciw Niemcowi Waldemarowi Machollowi, który podczas wojny będąc kierownikiem gestapo w Białymstoku „zasłynął" jako kat Białostocczyzny. Z jego rozkazu palono wsie i zamordowano tysiące Polaków i Żydów.

Wstrząsające zeznania złożył świadek Józef Zemejda, który przez Macholla został skazany na śmierć. Z wielu innymi więźniami wywieziono go do Nowosiołek, gdzie w obecności Macholla wszystkich rozstrzelano. Zemejda został trafiony w nogę, udał jednak martwego. Razem z trupami został rzucony do dołu i przyrzucony piaskiem. Mimo ran zdołał się Zemejda wygrzebać z ziemi i dotrzeć do pobliskiego osiedla. Zbrodniarz Macholl czeka na wyrok, na jaki zasłużył.

4 miliardy zł. na odbudowę Warszawy

Drobne dary na odbudowę stolicy, napływające z całego kraju w sumie dają dużo. W dniu 18 marca suma ta osiągnęła już prawie 4 miliardy zł. Tempo wpływów na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy wykazuje stały, znaczny wzrost. O ile zbiórka pierwszego miliarda trwała przeszło 12 miesięcy, a drugi zebrano już w ciągu 7 i pół miesiąca, to trzeci osiągnięto w okresie 4 i pół miesiąca, a czwarty zaledwie w ciągu 3 i pół miesiąca.

Awanse robotników rolnych

Ostatnio 38 robotników, zatrudnionych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych woj. łódzkiego, powołanych zostało na kierownicze stanowiska.

M. in. kierownikiem majątku w zespole 4 PGR został Józef Kidoń — robotnik rolny, który znacznie podniósł wydajność plonu z ha i zorganizował wzorową chlewnię. Wyróżniającego się pomysłowością w zakresie mechanizacji zespołu 22 PGR kowala Wacława Dąbrowskiego powołano na stanowisko rządcy.

Fornal Jan Trębacz i rybak Jan Walczak, przodownicy pracy, zostali kierownikami magazynów w zespole 7 PGR. Wszyscy wyróżnili się wydajną pracą i zdolnościami organizacyjnymi.

SZCZUPAKI — OLBRZYMY

Na jeziorach mazurskich rybacy rozpoczęli połowy. Na wodach jez. śródleśnego Szczytno złowiono kilka szczupaków-olbrzymów, ważących ponad 10 kg.

Pakt atlantycki-paktem agresji

W dniu 18 marca amerykański Departament Stanu ogłosił tekst paktu atlantyckiego, który dotychczas był otoczony tajemnicą. Tekst, ogłoszony urzędowo, zawiera wstęp i 14 artykułów. Treść paktu potwierdza w całej rozciągłości jego ocenę, zawartą w deklaracji radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, ogłoszonej z końcem stycznia bieżącego roku. Pomimo rzekomo obronnego charakteru, jest to układ, którego celem jest przygotowanie napaści i nowej wojny. Jest on również niedwuznaczną próbą podważania Organizacji Narodów Zjednoczonych. Świadczy o tym wyraźnie np. artykuł 5 paktu, który przewiduje, że „każde z państw uczestniczących w pakcie będzie mogło podjąć taką akcję, jaka zostanie uznana za konieczną, włącznie z użyciem siły zbrojnej w celu przywrócenia i utrzymania bezpieczeństwa strefy północno-atlantyckiej". Stanowi to wyraźne naruszenie uprawnień Rady Bezpieczeństwa. Wprawdzie pisze się dalej w pakcie, że o tego rodzaju akcji Rada Bezpieczeństwa będzie poinformowana, w rzeczywistości wygląda to jednak tak, że uczestnicy paktu mogą pod jakimkolwiek pretekstem rozpocząć działania wojenne i dopiero potem zawiadomić Radę Bezpieczeństwa.

Jeden z inicjatorów paktu północno-atlantyckiego brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin oświadczył niedawno, że pakt atlantycki nie zawiera tajnych klauzul. Tymczasem kanadyjski minister spraw zagranicznych Pearson na konferencji prasowej ujawnił, że pakt atlantycki zawiera tajne klauzule, między innymi takie, które mogą zmusić Kanadę do zbrojnej interwencji przeciw demokratycznym „rewolucjom", w którymkolwiek kraju podpisującym układ. Wedle twierdzenia Pearsona inicjatorami tych klauzul byli pp.: Bevin, Schuman i de Gasperi. Klauzule te oznaczają, że Stany Zjednoczone będą się mogły swobodnie mieszać w wewnętrzne sprawy innych krajów.

Ogłoszenie tekstu paktu atlantyckiego wywołało wielkie poruszenie i oburzenie demokratycznej opinii całego świata. Czołowi przedstawiciele demokratycznych ugrupowań na obu półkulach potępili ten pakt. Henry Wallace, przywódca partii postępowej w USA po ogłoszeniu tekstu i układu oświadczył przedstawicielom prasy, że jeśli naród amerykański będzie miał możliwości omówienia tego, co przygotowywano przed nim w tajemnicy, to pakt ten odrzuci. Wallace stwierdził, że jakkolwiek pakt stworzono rzekomo w imię pokoju, to jednak jego przyjęcie prowadzi do wojny, ponieważ za oficjalnym tekstem paktu „ukrywa się szereg niebezpiecznych i tających w sobie niebezpieczeństwo wojny zobowiązań. Swoje oświadczenie Wallace zakończył stwierdzeniem, że naród amerykański powinien wyraźnie oświadczyć prezydentowi i Senatowi, że nie będzie narażał swego życia w wyniku paktu, zagrażającego bezpieczeństwu narodu, obniżającemu stopę życiową i prowadzącemu jedynie do wojny.

Większość prasy brytyjskiej usiłowała przekonać opinię publiczną, że pakt atlantycki jest rzekomo zgodny z Kartą Narodów Zjednoczonych i że posiada obronny charakter. Od głosów tych odbija komentarz dziennika konserwatywnego „Daily Express", który stwierdza otwarcie, że pakt atlantycki jest skierowany zarówno przeciw ONZ jak i przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Generalny sekretarz Komunistycznej Partii Anglii Harry Pollit przemawiając na zgromadzeniu publicznym w jednym z miast angielskich powiedział między innymi, że pakt atlantycki jest paktem militarnym, wymierzonym przeciwko narodom Europy. Stwierdził on dalej, że pakt atlantycki podporządkowuje Anglię agresywnym celom imperializmu amerykańskiego i że oznacza on początek polityki zmierzającej do wyeliminowania ONZ.

Przywódca francuskiej partii komunistycznej Maurice Thorez stwierdził, że przystąpienie Francji do paktu atlantyckiego pociągnie za sobą zwiększenie wydatków na cele wojskowe, co przekreśla wszelkie nadzieje na poprawę sytuacji gospodarczej kraju. Stwierdził on dalej, że pakt atlantycki wymierzony jest przeciw narodom, które nie chcą się podporządkować panowaniu dolara, przeciwstawiają się wojnie i dążą do postępu sprawiedliwości i wolności.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych w wywiadzie udzielonym dyrektorowi europejskiego oddziału amerykańskiej agencji „International News Serwice" oświadczył, że narody Czechosłowacji i Europy Wschodniej (włączając w to i Związek Radziecki) uważają pakt atlantycki za groźbę dla pokoju i że jest on sprzeczny z duchem Karty ONZ. Narody te będą jednak prowadzić nadal pracę pokojową i dążyć do osiągnięcia porozumienia pomiędzy narodami miłującymi pokój i do zabezpieczenia pokoju w świecie. Podkreśliwszy agresywny charakter paktu atlantyckiego, min. Clementis oświadczył, że jakkolwiek pakt ten jeśli nie zwiększy, to z pewnością nie zmniejszy niebezpieczeństwa wojny, to jednak nie wierzy aby wojna była nieunikniona, ponieważ siły pokoju stale przeważają nad siłami wojny.

We wszystkich państwach zachodniej Europy, których rządy postanowiły wbrew interesom własnych narodów wziąć udział w pakcie atlantyckim odbywają się masowe demonstracje i zgromadzenia protestacyjne. Takie demonstracje miały miejsce w szeregu miejscowości we Włoszech, Francji, Belgii i Danii. Uchwalone rezolucje świadczą, że społeczeństwa tych krajów zdecydowanie przeciwstawiają się polityce anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych i ich rodzimych popleczników.

Toczy się walka o jedność Niemiec

W Bonn (w Niemczech zachodnich) toczą się obecnie obrady t.zw. Rady Parlamentarnej nad projektem konstytucji dla Niemiec Zachodnich. Konstytucja ta, narzucona przez Amerykanów, ma przypieczętować ostateczny podział Niemiec, a z Niemiec Zachodnich uczynić bazę imperializmu amerykańskiego w Europie.

Po dokonaniu faktycznego podziału Niemiec Anglosasi chcą uczynić to samo z Berlinem. Że tak jest, świadczy o tym wprowadzenie marki zachodniej jako jedynie obowiązującego środka płatniczego w zachodnich sektorach Berlina od 21 marca b. r. Dotychczas w tych sektorach obiegały na równi marka zachodnia i marka radziecka, przy czym kurs wymienny obu tych marek wynosił 1:1. Wprowadzenie marki zachodniej w zachodnich sektorach Berlina dokonało się wbrew interesom ludności Berlina, a tylko na skutek nacisku Amerykanów, którzy chcą zakłócić normalne funkcjonowanie życia gospodarczego w radzieckiej strefie okupacyjnej.

W związku z tym posunięciem mocarstw zachodnich przedstawiciel władz radzieckich w Berlinie płk. Jelizarow stwierdził wobec prasy, że polityka mocarstw zachodnich w Berlinie, zmierzająca do całkowitej izolacji zachodnich części tego miasta, szkodzi jedynie interesom i gospodarce zachodnich sektorów Berlina, natomiast nie może zaszkodzić walucie strefy radzieckiej. Naraża ona na poważne straty tych mieszkańców stref zachodnich, którzy zatrudnieni są w strefie radzieckiej. Pułkownik Jelizarow oświadczył dalej, że dowództwo radzieckie uważa ze niezbędne utrzymanie jedności walutowej tak w Berlinie jak i w całych Niemczech. Wyjaśnił on wreszcie, że mieszkańcy zachodnich sektorów będą się mogli posługiwać bez jakichkolwiek trudności marką radziecką na obszarze radzieckiego sektora Berlina i radzieckiej strefy okupacyjnej.

Polityce podziału Niemiec przeciwstawiają się coraz bardziej niemieckie ugrupowania demokratyczne z socjalistyczną partią jedności (SED) na czele. W ubiegłym tygodniu zakończyły się obrady Niemieckiej Rady Ludowej, która jednomyślnie przyjęła projekt konstytucji dla demokratycznej republiki niemieckiej, która ma objąć całe Niemcy. Projekt ten przekazany zostanie Zgromadzeniu Ludowemu do zatwierdzenia, po czym stanie się prawem obowiązującym. Ponadto Rada Ludowa ogłosiła manifest, w którym domaga się: 1) opracowania warunków pokoju na podstawie układów w Jałcie i Poczdamie, 2) przywrócenia politycznej i gospodarczej jedności Niemiec, 3) przywrócenia jedności monetarnej i zniesienia granic między strefami, 4) utworzenia tymczasowego rządu jedności narodowej, złożonego z przedstawicieli demokratycznych ugrupowań politycznych i związków zawodowych, 5) zwołania konferencji pokojowej, w której weźmie udział również centralny rząd tymczasowy Niemiec.

Współpraca między ZSRR a Demokratyczną Koreą

W dniach od 3 do 21 marca bawiła w Moskwie delegacja rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - demokratycznej z premierem Kim Ir Senem na czele. Delegacja ta przeprowadziła z przedstawicielami rządu radzieckiego rokowania, mające na celu zacieśnienie współpracy gospodarczej i kulturalnej pomiędzy Związkiem Radzieckim a Koreańską Republiką Ludowo-demokratyczną.

W wyniku tych rokowań podpisano układ o współpracy gospodarczej i kulturalnej, układ o obrocie towarowym i wypłatach między obu państwami, układ o udzieleniu Korei kredytu dla opłaty towarów dostarczanych poza układem o obrocie towarowym, oraz układ o udzieleniu Korei pomocy technicznej przez Związek Radziecki.

Układ o obrocie towarowym przewiduje znaczne zwiększenie obrotów towarowych pomiędzy ZSRR a Koreańską Republiką Ludowo - demokratyczną w latach 1949 — 1950.

Wzrost wpływów komunistycznych we Francji

W niedzielę, 20 marca odbyły się we Francji częściowe wybory samorządowe. Wybory te wykazały poważny wzrost wpływów partii komunistycznej. W porównaniu z wyborami w r. 1945 komuniści zdobyli w tych miejscowościach, w których odbyły się wybory o 135 tysięcy głosów więcej, podczas, gdy prawicowi socjaliści spod znaku Bluma i republikanie ludowi (MRP) ponieśli dotkliwą porażkę. Socjaliści stracili 459 tysięcy głosów zaś MRP 246 tysięcy głosów. Przeważna część tych głosów padła na ugrupowanie prawicowe RPF, (zwolennicy de Gaule'a), które w roku 1945 nie brało udziału w wyborach, ponieważ utworzone zostało dopiero później.

W pierwszej turze wyborów samorządowych wybranych zostało 723 radców generalnych. Dzięki specjalnie skonstruowanej ordynacji wyborczej większość miejsc zagarnęli zwolennicy prawicy bądź obecnego rządu. Z ogólnej liczby 723 mandatów przydzielono na skutek przedziwnej arytmetyki wyborczej socjalistom 108 mandatów, radykalnym i niezależnym republikanom 199 mandatów. MRP 38 mandatów, RPF 170 mandatów. Natomiast, komuniści na których padło z górą 23,5% głosów otrzymali zaledwie 17 mandatów. Świadczy to najdobitniej, że obowiązująca obecnie we Francji ordynacja wyborcza do samorządu jest niesprawiedliwa. Krzywdzi ona przede wszystkim świat pracy. Podczas gdy na jednego radcę komunistycznego potrzeba było 100 tys. głosów, to dla socjalisty wystarczyło 11.200 głosów, a dla radykała 5.200 głosów. Ordynacja ta została opracowana w ten sposób po to, aby zmniejszyć do minimum stan posiadania komunistów w samorządzie. Pomimo tych szykan i trudności, partia komunistyczna zdołała rozszerzyć swoje wpływy w szerokich masach.

ŚWIAT w CIĄGU TYGODNIA

PRZYBYCIE DELEGACJI RZĄDOWEJ ALBANII DO MOSKWY. W dniu 21 marca przybyła do Moskwy delegacja rządowa Republiki Ludowej Albanii z premierem generałem Enverem Hodżą na czele. Celem tej wizyty jest pogłębienie współpracy gospodarczej pomiędzy Albanią i Związkiem Radzieckim.

ZWOLENNICY DE GAULLE'A PLANOWALI ZAMACH W PARYŻU. W niedzielę 27 marca gaulliści przygotowywali w Paryżu zamach. Zamierzali oni opanować siłą komendę policji w Paryżu. W związku ze śledztwem w tej sprawie władze francuskie zawiesiły jednego z wyższych urzędników policji.

PROWOKACYJNE WYSTĄPIENIE NIEMIECKIEGO REWIZJONISTY. Przywódca niemieckiej partii chrześcijańsko-demokratycznej CDU w strefie brytyjskiej dr Adenauer wygłosił w Bernie szwajcarskim przemówienie do członków parlamentu szwajcarskiego. Powiedział on między innymi: „Skapitulowała jedynie armia niemiecka, a nie naród niemiecki. Dobrze by było, gdyby narody świata o tym pamiętały"! Adenauer domagał się rewizji granic niemieckich, a szczególnie zaciekle atakował granicę z Polską.

HAROLD LASKY USTĘPUJE Z KIEROWNICTWA LABOUR PARTY. Z Londynu nadeszła wiadomość, że znany uczony i polityk angielski prof. Harold Lasky zamierza ustąpić ze stanowiska członka komitetu wykonawczego Partii Pracy. Powodem tej decyzji jest sprzeczna z jego poglądami polityka zagraniczna rządu labourzystowskiego.

ZAKAZ DEMONSTRACJI POLITYCZNYCH W LONDYNIE. W Londynie w czasie pochodu faszystów angielskich spod znaku Mosley'a w dniu 21 marca, doszło do starć pomiędzy nimi a ludnością Londynu. Awantury te posłużyły rządowi brytyjskiemu jako pretekst do wydania zakazu demonstracji politycznych w Londynie przez 3 miesiące. Zakaz ten obejmuje również uroczystości pierwszomajowe.

BOMBA ATOMOWA PRZESTAŁA BYĆ TAJEMNICĄ. Znany fizyk amerykański prof. Bradley wygłosił na zjeździe burmistrzów amerykańskich przemówienie, w którym oświadczył, że nie ma obecnie tajemnicy bomby atomowej. Stwierdził on również że możliwości bomby atomowej są ograniczone.

DYMISJA AMBASADORA USA W MOSKWIE. Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Truman przyjął rezygnację gen. Bedell Smitha ze stanowiska ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie.

PODPISANIE ROZEJMU POMIĘDZY IZRAELEM A LIBANEM. 23 marca przedstawiciele Libanu i Izraela podpisali rozejm pomiędzy tymi państwami. Warunki rozejmu przewidują między innymi wymianę jeńców wojennych i wycofanie wojsk obu stron na linię graniczną, określoną przez uchwałę ONZ.

FRONT WYBORCZY PARTII DEMOKRATYCZNYCH W BUŁGARII. W dniu 15 maja b. r. odbędą się w Bułgarii wybory do Rad Narodowych. Wszystkie partie demokratyczne, wchodzące w skład Frontu Ojczyźnianego wystawiły wspólne listy wyborcze.

KONGRES SŁOWIAŃSKI W ARGENTYNIE. W dniu 23 marca rozpoczął się w Buenos Aires trzeci kongres słowiański zorganizowany przez Związek Słowian Argentyny. W kongresie tym bierze udział 3 osobowa delegacja Komitetu Słowiańskiego Z. S. R. R.

Poznajmy wszystko

Oceany i morza
największą kopalnią surowców

Trzy czwarte powierzchni kuli ziemskiej zalane jest morzami i oceanami, o wielkiej, choć różnej głębokości. Średnia głębokość oceanów wynosi od trzech do czterech tysięcy metrów, ale są miejsca-otchłanie, w których głębia wód wynosi 10 tysięcy metrów. Te olbrzymie ilości wody, o smaku gorzko-słonym, zawierają niewyczerpane bogactwa, które przedstawiają 80% światowych zapasów surowców!

* * *

Przed niespełna stu laty zbadano dokładnie chemiczny skład wody morskiej i przekonano się, że zawiera ona około 50 pierwiastków, nie wyłączając, znikomych zresztą ilości, złota i uranu. Jedna tona wody morskiej zawiera: 19 kilogramów chloru, 10 i pół kilograma sodu, przeszło kilogram metalu magnezu, 880 gramów siarki, 400 gramów wapnia, 380 gramów potasu, 65 gramów chromu, 28 gramów węgla i małe ilości czterdziestu innych pierwiastków.

Oczywiście, wszystkie te pierwiastki nie znajdują się w stanie czystym, ale połączone pomiędzy sobą tworzą związki zwane solami, z których dobrze znamy jedną sól, pod nazwą soli kuchennej.

Gdybyśmy chlor zawarty w wodzie morskiej umieścili na kuli ziemskiej, to grubość warstwy chloru wyniosłaby 9 kilometrów i 700 metrów!

Metal sód, zawarty w wodzie morskiej, ułożony na kuli ziemskiej, miałby grubość 33 metrów, magnez — blisko 3 metry, a potas pokryłby całą kulę ziemską warstwą grubości półtora metra.

Tych parę cyfr świadczy, że wody mórz i oceanów stanowią niewyczerpaną kopalnię wielu cennych surowców, które zaczynamy dopiero wydobywać.

Smak gorzko-słony wody morskiej pochodzi z rozpuszczonych w niej różnych soli. Zawartość soli jest różna. W Morzu Czerwonym, które ma mało dopływów wody słodkiej i silnie paruje, na litr wody morskiej wypada 54 gramy soli. Nasze Morze Bałtyckie, słabo parujące i dobrze zasilane przez wody dużych rzek, ma tylko 7 gramów soli na jeden litr.

Najstarsza kopalnia soli kuchennej.

W starożytności otrzymywano sól z wody morskiej. Jeszcze i dzisiaj Chińczycy wykorzystują ciepło słoneczne, dobrą pogodę i suche wiatry do wyparowywania wody morskiej. Robią szerokie i płytkie sadzawki na brzegu morza, wypełniają je wodą morską. Na dnie sadzawki osadza się najpierw inna sól, zwana siarczanem wapnia, to jest to samo, co gips. Pozostałą wodę spuszcza się do innej sadzawki. Przez lato, do jesieni, wyparuje wszystka woda, na dnie osadzi się sól kuchenna.

Są też inne, lepsze sposoby otrzymywania soli kuchennej z wody morskiej.

Woda morska porusza samochody.

Pierwiastek bromu i jego związki potrzebne są w lecznictwie i fotografii.

Z rozwojem komunikacji samochodowej ogromnie wzrosło zapotrzebowanie na brom. Okazał się potrzebny jako dodatek do benzyny. Sięgnięto wobec tego do wody morskiej. 20 litrów tej wody dostarcza ilość bromu potrzebną na 1 litr benzyny. Od paru lat na brzegach mórz powstają fabryki, które nie potrzebują płacić za surowiec — wodę morską.

Woda morska a samoloty.

Podczas ostatniej wojny, wobec budowy dziesiątków i setek tysięcy samolotów, wzrosło zapotrzebowanie na lekki metal magnez, lżejszy od aluminium. Ze stopów z magnezem robi się części samolotów. Dokonano wielkiego wysiłku — z wody morskiej otrzymano magnez. Tysiąc ton wody morskiej dostarcza jedną tonę magnezu. Fabryki, wyrabiające magnez, przerabiają miliony, miliony ton wody morskiej, która nic nie kosztuje.

Wodorosty — jod.

Morze. to wielki świat życia roślinnego i zwierzęcego. Rośliny wodne, wodorosty dostarczają jodu, który znamy pod postacią jodyny, jodu rozpuszczonego w alkoholu. Jod potrzebny jest w lecznictwie i fotografii. Jeden kilogram suchych wodorostów dostarcza 15 gramów jodu.

Mieszkańcy wybrzeży używają też wodorostów, jako nawóz cenny, bo zawierają one jod i potas, potrzebne do życia roślinom. W wodorostach jest też i drugi metal — sód. Przez długi czas potas i sód, potrzebne do wyrobu mydła i szkła, otrzymywane były z popiołu spalonych wodorostów.

Agar - agar.

W ostatnich latach zdołano z morskich wodorostów otrzymać wyciąg, masę żelatynowatą, którą nazwano agar-agar, albo też żelozą. Ma ona właściwości klejące, ułatwiające krzepnięcie, stąd jej zastosowanie w cukrownictwie i przy wyrobie konserw. Sproszkowany grafit wymieszany z żelozą daje specjalny smar do maszyn. Przy pomocy żelozy i pochodnych związków wyrabia się lakiery, środki kosmetyczne, przesyca płótna nieprzemakalne. Ostatnio zdołano otrzymać doskonałą przędzę, z której można wyrabiać tkaniny ogniotrwałe. Na wybrzeżach chińskich, gdzie jest obfitość wodorostów, powstają już fabryki dla tych celów.

* * *

Przytoczyliśmy kilka rodzajów przemysłu, związanego z największą „kopalnią“ surowców — wodą mórz i oceanów. Rozum ludzki, wiedza — dorobek wielu pokoleń — mogą zaspokoić wszystkie, choć stale rosnące, potrzeby ludzkości. Dzisiaj nie potrzebujemy się obawiać, że braknie drzewa z lasów, czy węgla z kopalń. Wyrabiamy sztuczne paliwo płynne, mamy elektryczność, „biały węgiel“, która ogrzewa, oświetla, pracuje za nas. Człowiek odkrył ostatnio nowe źródło energii w atomie.

Tak, na pewno stoimy przed nową epoką, epoką obfitości, pod warunkiem, że źródła bogactw, surowców, że narzędzia pracy nie będą własnością garstki kapitalistów, że władzy nad narodami nie będą spełniać szaleńcy - zbrodniarze w rodzaju Hitlera.

inż. Dejot

Różne ciekawostki

NOWE SUBSTANCJE LECZNICZE OTRZYMANE Z WĄTROBY I KAŁU KURZEGO LECZĄ ZŁOŚLIWĄ ANEMIĘ

Groźną chorobą dla organizmu ludzkiego, kończącą się w wielu wypadkach śmiercią, jest pewna odmiana anemii, zwana potocznie złośliwą. Choroba ta jest powodowana przez niedostateczną ilość w organiźmie czerwonych ciałek krwi, które przy anemii złośliwej ulegają zupełnemu zanikowi.

Czerwone ciałka krwi spełniają w organizmach bardzo ważną rolę. A mianowicie wytwarzają one stałą ciepłotę ciała. Wiemy dobrze, że ciepło wytwarza się zawsze pod wpływem spalania. Otóż czerwone ciałka krwi zawierają w sobie substancję zwaną hemoglobiną, która powoduje spalanie tlenu pobieranego przy oddychaniu. W wyniku tego spalania, tak u człowieka, jak i u wielu zwierząt wytwarza się stała temperatura ciała. W wypadku zaniku czerwonych ciałek krwi w organizmach zmniejsza się spalanie i ulegają one wymarciu.

Dotychczas złośliwą anemię lekarze leczyli za pomocą substancyj, otrzymywanych z wątroby zwierzęcej. Lekarstwa te były jednak mało skuteczne i dlatego rozpoczęto prace nad wynalezieniem nowych i skuteczniejszych.

W wyniku przeprowadzonych badań, uczonym amerykańskim udało się wynaleźć dwie nowe substancje z wyciągu wątrobianego i nazwano witaminą B—12, drugą zaś otrzymano z suchego kału kurzego i nazwano bakterią APF (animal, protein, factor), co po polsku oznacza czynnik proteiny zwierzęcej.

Obie substancje okazały się bardzo skuteczne przy wytwarzaniu czerwonych ciałek krwi i zwalczaniu złośliwej anemii. Produkcja witaminy B—12 jest jednak bardzo kosztowna, gdyż z 1000 kg wątroby otrzymuje się jej zaledwie 1 gr., dlatego większe zastosowanie znajdzie produkcja bakterii APF.

STRUNY SKRZYPCOWE ZE STALI.

Na rynkach zagranicznych ukazały się ostatnio w sprzedaży struny do skrzypiec i wiolonczeli wykonane, nie jak dotąd z baranich kiszek, lecz ze stali. Muzycy dali o nich dobrą opinię. Struny te nie zmieniają pod wpływem wilgoci połysku i są nierdzewne.

W Anglii wyprodukowano również smyczek ze stali, który posiada tą własność, że się nie skręca i nie zniekształca pod wpływem wilgoci i temperatury.

TRZMIEL — ŻYWY WENTYLATOR.

Przeprowadzając obserwacje nad owadami, przyrodnicy zaobserwowali szereg faktów, świadczących o niebywałej mądrości tych małych stworzonek. O prawdziwości tego powiedzenia świadczą choćby obserwacje nad życiem trzmieli. Na dachu ich gniazdka możemy zawsze zauważyć dużego trzmiela, który siedzi i porusza szybko skrzydłami. Podanie ludowe mówi, że jest to odźwierny, który budzi swych braci do roboty.

Tak jednak nie jest. Trzmiel ten spełnia rolę żywego wentylatora. Ruch jego skrzydełek wprowadza do wnętrza gniazda świeże powietrze, usuwając zużyte i przegrzane podczas nocy. Wprowadzone tą drogą zimne powietrze przyczynia się do gęstnienia miodu, na czym szczególnie zależy trzmielom.

SAMONAKRĘCAJĄCE SIĘ ZEGARKI

Szwajcarscy zegarmistrze wynaźli ostatnio urządzenie, za pomocą którego zegarki noszone na rękach same automatycznie się nakręcają. Urządzenie to oparte jest na zasadzie dźwigni. Nakręcanie zaś odbywa się w chwili wykonywania ruchu ręką, na której nosimy zegarek.

600-LETNI JAŁOWIEC

Na terenie gminy Lipowiec, pow. Szczytno, rośnie jałowiec, uznany ostatnio przez rzeczoznawców za zabytek podlegający ochronie.

Niezwykły ten okaz krzewu należy niewątpliwie do największych i najstarszych w Europie. Wysokość jego wynosi ponad 12 mtr., a wiek 600 lat.

DZIKI W POW. JAROSŁAWSKIM

W gm. Adamówka, pow. jarosławski, pojawiło się duże stado dzików, które wyrządza okolicznym wsiom wielkie straty. Ludność organizuje polowania na dziki.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Piotr Piłat, wieś Kraczkowa. pow. Łańcut: Za nadesłane korespondencje dziękujemy. Wykorzystamy je w miarę możności.

Ob. P. S.: Poruszacie sprawy zbyt osobiste nie możemy drukować.

Lotnik F. P.: W tym wieku żadna szkoła pilotażu kandydata na kurs nie przyjmie.

Ob. Niwa Stanisław: Wiersz dobry, ale nadaje się raczej do pisma młodzieżowego. Chętnie zamieścilibyśmy Waszą korespondencję o tym, jak żyje i pracuje młodzież wiejska zrzeszona w Z.M.P. na terenie Waszego powiatu.

Ob. Wojciechowski Feliks: Całkowicie podzielamy Wasze słuszne uwagi. Jednakże w obecnej chwili, gdy tak wiele bardzo zasadniczych potrzeb nie może być jeszcze zaspokojonych, zagadnienie organizacji masowych wczasów tak dla młodzieży wiejskiej jak i miejskiej jest na razie nierealne.

Ob. Rusek w Gdyni: Tę drobną wiadomość o którą chodzi, podaliśmy za prasą codzienną. Takie pomyłki, że „z igły robi się widły“, zdarzają się dość często.

Ob. Krupa Stefan w Lutczy, pow. Rzeszów: Za życzenia dziękujemy. List Wasz przekazaliśmy naszym posłom.

Ob. Kurek Fr., w. Choiny, pow. Radzymin: Odpowiedź wysyłamy listownie.

Ob. Stec Amelia w Moszczenicy: Nie trzeba się niecierpliwić. O przyjęciu na praktykę zawiadomi Was Centrala Spółdzielni Rolniczych po rozpatrzeniu podań.

Ob. J. Mal. w pow. brzeskim: Loteria państwowa istnieje i ma swoje kolektury w każdym mieście powiatowym. Loteria ma 4 klasy. Cały los do jednej klasy kosztuje 1000 zł. Można również kupić ćwiartkę losu za 250 zł., jeśli zaczynamy grę od 1-ej klasy. Jeżeli zaczynamy grę od dalszych klas, to płacimy odpowiednio więcej. Odpowiedź na trzecie pytanie prześlemy listownie.

Ob. J. Majcher we wsi Brzoza, w pow. gorlickim: Fundusze pożyczkowe na zakup inwentarza jeszcze nie dotarły do wsi. Pożyczki będą wkrótce rozprowadzane przez kasy. Musicie pilnować w Zw. Sam. Chłop. albo u instruktora hodowlanego.

Ob. K. J. w Ruskich Piaskach: Piszecie, że biedni chłopi w gminie Nieliszu mają trudności w otrzymaniu zaliczki na zakup prosiąt w ramach akcji „H“. Otóż i w waszej spółdzielni gminnej muszą o tym wiedzieć, że przy kontraktacji świń zaliczki przyznawane są najbiedniejszym rolnikom. Należy dopilnować w Waszej spółdzielni sprawiedliwego rozdziału. Macie do pomocy stronnictwa polityczne, których przedstawiciele wchodzą w skład komisji kontrolującej. Od Zarządu miejscowego Koła czy Zarządu Powiatowego PSL żądajcie interwencji. Jeżeli to nie pomoże — napiszcie do Wydziału Gospodarczego PSL w Warszawie (ul. Mazowiecka 9). przedstawiając całą sprawę, a tutaj postarają się sprawę załatwić centralnie.

Ob. J. Trzciński w pow. warszawskim: Jeszcze musimy poczekać na takie czasy, żeby do każdej miejscowości doprowadzić prąd elektryczny na koszt Skarbu Państwa. Koszty wybudowania 1 kilometra sieci napowietrznej elektrycznej wynoszą obecnie ok. 400 tysięcy złotych. Słusznie więc elektrownia podała kosztorys na 250 tys. zł. za 600 metrów sieci. Sumę tę pokryć muszą zainteresowani mieszkańcy, którzy mogą ubiegać się o bezzwrotny kredyt w wysokości ok. 30 procent kosztorysu. Wszelkie formalności z tym związane załatwia elektrownia w Pruszkowie, dokąd należy zwrócić się po bliższe informacje.

Ob. L. w pow. sandomierskim: Przykro siedzieć za „biurkiem“ redakcyjnym, gdy przyjdzie odpisać — nie. Niestety, te rozważania — wydaje nam się — trudne byłyby do strawienia w naszym piśmie. Poza tym nie możemy się zgodzić np. z takimi stwierdzeniami: „Ci, którzy pozornie mają lepiej, nie zawsze mają dobrze, widzi się bowiem powierzchowność, a przecież nie w tym leży szczęście...“ — No tak! Nie jeden biedny chłopek był i jest szczęśliwy, a ci panowie i te panie — na tle histerii i nieróbstwa — byli i są tak nieszczęśliwymi. — Albo znowu: „Przyzwyczailiśmy się do wielu potrzeb i przez to tak ciężko nam o zadowolenie...“ Dajcie z tym spokój! My wszyscy widzimy jakie potrzeby miał i ma polski chłop i robotnik. Właśnie niech człowiek w Polsce dobija się o zaspokojenie jak najliczniejszych potrzeb, o jakich nawet dotychczas nie słyszał — poprzez jak największy rozwój naszej gospodarki narodowej. Żeby nasza znajomość nie urwała się tylko na wymianie listów, raz jeszcze prosimy o korespondencję na konkretny temat z Waszego terenu — o Dwikozach, Sandomierzu czy Zawichoście. Są to stare sprawy Romana Kosely, ale wciąż żywe.

Ob. J. Kowalski w Szczecinie: Do nadesłanych prac mamy poważne zastrzeżenia. W tej chwili już możemy powiedzieć, że „Przysięgi“ drukować nie możemy. Po szczegółowym przestudiowaniu odpowiemy listownie.

ZGUBIONE LEGITYMACJE

Zostały zagubione legitymacje członkowskie PSL na rok 1948: nr. 034536 wystawiona na nazwisko Frelka Ludwik i nr. 034538 wystawiona na nazwisko Sławiński Franciszek — obydwaj zamieszkali we wsi Rdzuchów, gm. Rusinów, pow. Opoczno.

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 83.

Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedyńczego numeru 5 zł. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać w Zarządach Powiatowych P.S.L. — na poczcie na konto P.K.O. Nr I-7477, listonoszom pocztowym, lub na adres administracji.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. w tekście zł 400.000. cała str. za tekstem zł 300.000 Reklamowe w tekście za 1 mm szer. 1 szpalty zł 200.—, reklamowe za tekstem za 1 mm. szer. 1 szpalty zł 150.—. Drobne zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy zł 20.— za wyraz. Bilanse i skład tabelaryczny o 100% drożej. Za zastrzeżone miejsce 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat“, Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8-69-18.

B-71409